Nr. 152. Piątek 4 Lipca 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 3 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adams, 4, Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za II półrocze w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł., za III ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc lipiec w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Prenumeratorowie półroczni (którzy uiszczają z góry przedpłatę za czas od 1 lipca do końca grudnia 1879) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki", dodatek do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Izydora Mydłowskiego bezpłatnym auskultantem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 4 lipca.

Mamy już odpowiedź węgierską na alarmującą odezwę, którą część prasy wiedeńskiej wystosowała do Budapesztu zaraz po nadejściu wiadomości o kompromisie zawartym w czeskiej kuryi większych posiadłości. Odpowiedź ta brzmi, jak to zaraz w pierwszej chwili przewidywaliśmy, żartobliwie, nawet szyderczo. *Pest. Lloyd* tak się odzywa: *Neue freie Presse* otrzymała z Pragi nadzwyczajnie zajmującą bajkę, że cała konserwatywna konspiracya jest skierowana właściwie przeciw Węgrom i hr. Andrassemu, i że egzystencya dualizmu a oraz egzystencya hr. Andrassego jest zupełnie podkopana. Jest to rzeczywiście rzecz okropna, ale cóż my na to poradzić możemy? Czyż Węgrom i hr. Andrassemu nie wypowiedzieli już przedtem wojny pp. Herbst i Walterskirchen z setką i tuzinem swoich towarzyszy? Czyż ci panowie nie powiedzieli tego otwarcie, co spiskowcy konserwatywni wrzekomo cichaczem przygotowują? *Neue freie Presse* trudno będzie dowieść, że jest to przyjemniej być uśmierconym przez dr. Herbsta aniżeli zginąć z ręki hr. Hohenwarta lub hr. Taaffego. Dla czegoż mielibyśmy się irytować? W każdym razie przepadliśmy a wraz z nami i hr. Andrassy, możemy więc być obojętni na to, kto nam cios zada! Po tej złośliwej odprawie następują poważne uwagi, którym słuszności odmówić niepodobna. *Pester Lloyd* wylicza frakcyom liberalnym a mianowicie frakcyi 112 wszystkie błędy popełnione w ostatnim roku, błędy, które obecnie mszczą się na całem stronnictwie wiernokonstytucyjnem.

Federalizmu nie obawia się organ węgierski, uważa go w tej chwili za urojenie, ale w jednym ustępie robi uwagę, z której domyśleć się można, że gdyby nawet obawa była więcej uzasadniona, Węgrzy nie spieszyliby się z posiłkami dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego tak, jak to uczynili za czasów hr. Hohenwarta. Powód tej obojętności jest otwarcie przedstawiony. Ci, którzy wówczas otrzymali pomoc od Węgrów i odwrócili niebezpieczeństwo federalistyczne, wystąpili w akcyi wyborczej z planami przekształcenia monarchii w duchu nieprzyjaznym dualizmowi i w ogóle Węgrom. Kto podkopuje dualizm, nie może oczekiwać pomocy od Węgrów, bo rzecz naturalna, że Węgrom więcej zależeć musi na tem, aby ostał się dualizm, aniżeli na niezmienności ustroju państwowego po drugiej stronie Litawy. Węgrzy nie uważają dziś zmiany konstytucyi austryackiej w duchu federalistycznym za tak szkodliwą dla siebie jak w r. 1872, bo od tego czasu Czesi znacznie ścieśnili zakres swoich wymagań „fundamentalnych" a nadto dr. Rieger niedawno jakby dla pozyskania sobie Węgrów tłómaczył pewnej osobistości politycznej, że czeska polityka dawno już pozbyła się dawnej niechęci przeciw Węgrom i nie wychodzi z tego założenia, że pierwszym warunkiem ziszczenia się życzeń czeskich musi być ścieśnienie samodzielności Węgier. Ta rozmowa dr. Riegera powtórzona została przez prasę węgierską z widocznem zadowoleniem.

Przedstawiliśmy szczegółowo wymianę zdań między prasą wiedeńską a węgierską, chociaż jedna i druga odbiegła od rzeczywistych stosunków i wdaje się w rozbior planów, które po za łamami dzienników na seryo nie mogą być brane. Ta wymiana zdań jest nietylko ciekawa lecz nadto, co daleko więcej znaczy, wyjaśnia sytuacyę i nie przebrzmi bez wpływu na dalszy tok dyskusyi dziennikarskiej. Z ust nieuprzedzonych otrzymały dosadną lekcyę frakcye, które straciwszy kilka mandatów wskutek własnych błędów, chciałyby teraz całą winę zepchnąć na hr. Taaffego, na formalny spisek w kurjach większej posiadłości itd., byle tylko same nie zostały pociągnięte do odpowiedzialności. Czyż członkowie frakcyi 112 i klubu postępowego uważają siebie za tak idealnych kandydatów, żeby wyborcy bez jakiejkolwiek presyi nie mogli odważyć się na złożenie mandatu z własnej woli w inne ręce?

Wybory do Rady państwa
z kuryi miast.

1. Lwów.

Głosujących 2235. Wybrani Otton Hausner 2126 głosami i dr. Ludwik Wolski 1852 głosami. 470 głosów rozstrzeliło się; w liczbie ich padło na Henryka Rewakowicza 219.

2. Kraków.

Głosujących 1972. Wybrani dr. F. Weigel 1928 głosami i dr. Rydzowski 1127 głosami. Dr. Machalski otrzymał 858 głosów. Reszta rozstrzelona.

3. Biała-Nowy-Sącz-Wieliczka.

Biała. Głosujących 256. Radca ministeryalny Ferdynand Erb otrzymał głosów 206; dr. J. Dunajewski 49; 1 głos nieważny.

Nowy-Sącz. Głosujących 419. Radca ministeryalny Ferd. Erb otrzymał głosów 142; dr. J. Dunajewski 276.

Wieliczka. Głosujących 317. Radca ministeryalny Erb otrzymał głosów 15; dr. J. Dunajewski 299.

Rezultat ogólny: Głosujących 991. Dr. Julian Dunajewski wybrany 624 głosami. Radca ministeryalny Ferdynand Erb otrzymał 363 głosów.

4. Tarnów-Bochnia.

Tarnów. Głosujących 514. Jan Spławiński otrzymał 267 głosów; Ryszard Zawadzki 232 głosów. Reszta rozstrzelona.

Bochnia. Głosujących 466. Jan Spławiński otrzymał 395 głosów, Władysław Pęgowski 60. Ryszard Zawadzki 2.

Rezultat ogólny: Głosujących 980. Jan Spławiński wybrany 662 głosami. Ryszard Zawadzki otrzymał 234 głosów, Władysław Pęgowski 60.

5. Rzeszów-Jarosław.

Rzeszów. Głosujących 500. Dr. Ambroży Towarnicki otrzymał 498 głosów. Reszta rozstrzelona.

Jarosław. Głosujących 668. Dr. Ambroży Towarnicki otrzymał 394 głosów, Józef Horodeński 250 głosów.

Rezultat ogólny. Głosujących 1168. Dr. Ambroży Towarnicki wybrany 892 głosami.

---

20)

ROMANS PANA MICHAŁA

OPOWIADANIE SPISANE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

XVIII.

(Ciąg dalszy.)

Niejasna ta komenda sprawiła, że najprzód drobnym kroczkiem wybiegła z pokoju ciocia Kopytowiecka a za nią ulotniła się także i Salomea.

Zostaliśmy sami z wujaszkiem.

Wujaszek prędko zbliżył się do mnie.

— Cóżeś zrobił? — zapytał z przerażeniem.

— No — odrzekłem — jak było umówione.

— Panna na nic liczyć nie może, ani na wuja ani na ciotkę. Przecież machałem żółtym fularem!

— Wszak to był czerwony!

— Przywidziało ci się!

— Uchowaj Boże! Dobrze widziałem!

— Daję ci słowo honoru — fular był żółty!

— A gdzież fular czerwony — w której kieszeni?

— Po prawej stronie.... a żółty po lewej.... ot widzisz!

Wuj Felicyssym sięgnął lewą ręką i wyciągnął — czerwony fular!

— Tam do kata! — krzyknął — co to jest! Przecież po lewej stronie był żółty, a czerwony po prawej!

Wuj sięgnął jeszcze raz lewą ręką dobył fular czerwony — sięgnął prawą — dobył żółty.

— Tego już nie rozumiem! — zawołał smutno.

Zrazu sam nie mogłem pojąć tych sztuk łamanych. Po chwili jednak roześmiałem się:

— Wszystko w porządku wuju — zawołałem — czerwony fular w prawej kieszeni a żółty w lewej. Ta tylko zachodzi różnica, że lewa ręka włazi instynktem do prawej kieszeni, a prawa do lewej!... Niechno wuj spróbuje!

Wuj spróbował. Tak było jak mówiłem.

— Prawda — rzekł smutno — nie myślałem o tem. Zdawało mi się, że lewa wyjmuje z lewej kieszeni a prawa z prawej!

— Prosta mechaniczna pomyłka!

— Tak.... pomyłka — ale jakże okropne skutki pociąga za sobą taka pomyłka!... Tak mi zawsze w życiu było! Najlepszy plan ułożyłem, wszystko obliczyłem i.... buch jakiś dyabeł wlazł w drogę!... Któżby myślał, że lewa ręka lezie do prawej kieszeni!... Ale cóż ty nieszczęśliwy zrobisz teraz?

— Nie wiem jeszcze!

— Jakto nie wiesz? Przecież nie ma innej drogi....

— Powiadam, że nie wiem jeszcze! — odpowiedziałem z pewnym akcentem, który wuja Felicyssyma mocno zaciekawił.

Tymczasem pojawiły się na progu obie kobiety i zaprosiły nas na kawę. Ciocia wzięła nieprzytomnego prawie wuja pod rękę, a ja zbliżyłem się do zarumienionej Salomei.

I wszyscy w wymownem milczeniu ruszyliśmy do kawy.

XIX.

Powrót z tej kawy do domu był bardzo smutny. Siedzieliśmy w milczeniu obok siebie. Wuj Felicyssym był przekonany, że sam jest sprawcą mego nieszczęścia, że ów fałszywy fular dał mi sygnał do tak fatalnego kroku. Nie odbierałem mu tego przekonania, bo bądź co bądź miałem się czemś zasłonić na wypadek, gdybym musiał się bronić.

A bronić się musiałem na wszystkie strony, najprzód przed samym sobą a potem wobec rady familijnej.

Zdawało mi się, że od owego gotowania rosołu z kury, zamieszkały we mnie jakieś dwie istoty. Jedna była dawna i ta opierała się mężnie wszelkim możliwym marzeniom, której z tego rosołu wyniknąć mogły. Druga znowu, datująca się od tego rosołu, stawiała mi przed oczy tak cudowne obrazy, że byłbym dla nich wszystko poświęcił! Te dwie osoby walczyły z sobą.

Raz myślałem sobie, że o pannie bez posagu nie mogę nawet zamarzyć — że krok podobny byłby wierutnem głupstwem i pociągnąłby za sobą najsmutniejsze skutki! Byłem zdecydowany zerwać wszystkie nici, które mnie do Kopytowic wiązały i lekkomyślność moją odpokutować. Miało mi to pozostać nauką, aby drugi raz nie zaawanturować się w taki sposób jak dzisiaj, i aby pierwej dokumentnie dowiedzieć się o posagu panny. Wprawdzie nauka ta kosztowała mnie drogo — groziły nawet z tego powodu wielkie katastrofy — ale cóż robić? Mądry Polak po szkodzie! Alboż to ja jeden czy co?...

Zaledwie takie postanowienie w sobie wyrobiłem, już czyhał na to jakiś figlarny dyabełek, który to wszystko jednym zamachem do góry nogami wywrócił.

— Jakto — szeptał mi do ucha — czyż to może być, abyś w tak krótkiem życiu ludzkiem zrzekł się owych chwil szczęśliwych, jakich pokosztowałeś już przy gotowaniu owego urojonego nektaru?...

I całe to gotowanie z wszelkiemi szczegółami stanęło mi tak uroczo przed oczyma, że mi aż serce żywiej bić zaczęło! Ten szary fartuszek, ten pieprzyk wiecznie ruchliwy, to nalewanie wody a najbardziej to łapanie kury, tyle miało dla mnie jakiegoś niewysłowionego wdzięku, że nie byłbym się tego wszystkiego wyrzekł za wszystkie skarby świata!

Słowem, byłem zupełnie podobny do Herkulesa na rozstajnych drogach!...

I tak zajechaliśmy do dworu.

Łatwo sobie wyobrazić, co się tam teraz działo.

Jakkolwiek wuj Felicyssym przez drogę ułożył cały plan ekspozycyi tego, co się stało, aby jak najmniej wywołać wrażeń i innych przypadłości — ciocia Junipera zaraz na wstępie wszystko popsuła. Przy pierwszych słowach odgadła całe nieszczęście i z góry wszelką winę zwaliła na niego. Nazwała go człowiekiem bez piątej klepki i krótki wydała wyrok: że jak w życiu swojem przez zbyt wygórowane plany same głupstwa robił, tak i teraz innych w podobne nieszczęścia wciąga. A gdy wuj Felicyssym chciał przeciw temu zaaplikować, rozpłakała się, dostała spazmów i na tych argumentach zostało.

6. Przemyśl-Gródek.

Przemyśl. Głosujących 686. Dr. Aleksander Dworski otrzymał 450 głosów, Jan Witoszyński, sekretarz min. z Wiednia 227. Reszta rozstrzelona.

Gródek. Głosujących 705. Dr. Aleksander Dworski otrzymał 700 głosów; Jan Witoszyński 5 głosów.

Rezultat ogólny: Głosujących 1391. Dr. Aleksander Dworski wybrany 1150 głosami. Kontrkandydat J. Witoszyński otrzymał 232 głosów.

7. Sambor-Stryj-Drohobycz.

Sambor. Głosujących 711. Otton Hausner otrzymał 704 głosów, ks. Jerzy Kmicikiewicz 7.

Stryj. Głosujących 444. Otton Hausner otrzymał 433 głosów; ks. Jerzy Kmicikiewicz 9.

Drohobycz. Głosujących 519. Otton Hausner otrzymał 512 głosów; Herman Mieses 1. Reszta nieważna.

Rezultat ogólny: Głosujących 1674. Otton Hausner wybrany 1649. głosami.

8. Tarnopol-Brzeżany.

Tarnopol. Głosujących 721. Dr. Euzebiusz Czerkawski otrzymał 709 głosów: Lucyan Krynicki 12.

Brzeżany. Głosujących 518. Dr. Euz. Czerkawski otrzymał 511; Luc. Krynicki 5, ks. kan. Ostrowski 2.

Rezultat ogólny: Głosujących 1239 Dr. Euzebiusz Czerkawski wybrany 1220 głosami.

9. Stanisławów-Tyśmienica.

Stanisławów. Głosujących 614. Dr. Ignacy Kamiński otrzymał 606 głosów. Reszta rezstrz.

Tyśmienica. Głosujących 353. Dr. Ign. Kamiński otrzymał 353 głosów.

Rezultat ogólny: Głosujących 967. Dr. Ignacy Kamiński wybrany 959. głosami.

10. Kołomyja-Śniatyn-Buczacz.

Śniatyn. Głosując. 626. Simon Schreiber, rabin z Krakowa, otrzymał 332 głosów, prokurator Wilhelm Leżański 275 głosów, dr. Jan Fried 18 głosów.

Buczacz. Głosujących 491. Simon Schreiber otrzymał 207 głosów; dr. Jan Fried 252 głosów, prok. W. Leżański 32 głosów.

Z Kołomyji nie otrzymaliśmy dotąd telegramu, więc rezultat ogólny niewiadomy.

11. Brody-Złoczów.

Brody. Głosujących 771. Radca dworu, dyrektor gen. kolei Karola Ludwika dr. Ed. Sochor otrzymał 460 głosów; Alfred Hausner 305 głosów, dr. Henryk Gottlieb 6 głosów.

Złoczów. Głosujących 441. Dr. Henryk Gottlieb otrzymał 387 głosów; dr. Edward Sochor 53, Alfred Hausner 1 głos.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, gdyż na głosujących 1212 (absolutna większość 607) dr. Edward Sochor uzyskał tylko 513 głosów, dr. H. Gottlieb 393 głosów, a Alfred Hausner 306 głosów — zarządzony zatem został dziś o godzinie 9 wybór ściślejszy między dr. Sochorem a dr. Gottliebem.

KORESPONDENCYE

Filipopol, dnia 25 czerwca.

□ Następujące dwa fakta nowe rzucają światło tak na obecne stosunki tutejsze, jak i na charakter ocknionych od niedawna z wiekowego politycznego letargu Bułgarów. Rzucają światło nowe a niepomału zdumiewające dla tych, co przedtem znali owych *bratuszków*, potulnych i pokornych czasem aż do podłości, lękających się „Turczyna" gorzej ognia, nadstawiających czemprędzej drugi policzek po otrzymaniu pierwszego uderzenia. Dziś co za zmiana! Sądźcie z następującego faktu.

Trzy dni temu powrócił tu z inspekcyjnego objazdu prowincyi podprefekt policyi filipopolskiej, p. Sarsakow. Kiedy już wjechał do miasta około godziny 7 wieczorem, napadł go oddział milicyi bułgarskiej, ze stu może żołnierzy złożony, zrzucił go z konia, bił i kułakował na bruku. Mundur na nim podarto, pałasz zabrano. I gdyby nie oficer rossyjski, który się przypadkiem nawinął i wyrwał go z rąk rozbestwionej zgrai, byłby może padł ofiarą jej wściekłości.

P. Sarsakow jest rodowitym Bułgarem, szanowanym przez wszystkich, którzy umieją cenić jego dobre przymioty, jego zasługi, jego intelligencyą i wykształcenie. Po francuzku mówi dość płynnie i poprawnie, a jest nieposzlakowanym patryotą, — ale jest zarazem i to niestety — katolikiem! Otóż w tem cała wina i powód napaści. Pokazało się to przynajmniej z okrzyków, towarzyszących całej tej brutalnej scenie, a głoszących najwyraźniej, że lud nie potrzebuje i nie chce w swej służbie katolików, bo pomiędzy prawosławnymi Bułgarami dosyć jest ludzi zdolnych do sprawowania wysokich w kraju urzędów.

Tych zbuntowanych milicyantów uważają tu powszechnie za stronników, a raczej za ślepe narzędzie panslawistycznego komitetu. Dodać do tego należy, co również zauważano, że nieład, niesubordynacya i anarchia poczęły się wkradać w szeregi milicyi rumeliockiej dopiero od chwili wejścia do niej tak licznego kontyngensu młodych oficerów bułgarskich ze szkoły rossyjskiej w Zofii. Od tej też dopiero pory zaczęła objawiać się pomiędzy tą milicyą nietylko niesubordynacya, ale ogólne jakieś niezadowolenie, objawiające się przedewszystkiem w nienawiści do tego wszystkiego, co nie jest czysto i wyłącznie bułgarskie. Fanatyzm ten posuwa partya egzaltowana do tego stopnia, że nie tylko Turków nienawidzi dlatego, że są muzułmanami, ale i Chrześcian, jak np. Greków, dla tego, że nie są Bułgarami. Tak samo krzywo patrzą, i bardzo krzywo, nawet na tych rossyjskich oficerów, którzy pozostali w służbie Rumelii. Zdaje się, że i tych radziby się Bułgarzy jak najprędzej pozbyć.

Nie sama więc tylko religijna nietolerancya jest przyczyną tej nienawistnej wyłączności, choć odgrywa ona w niej może główną rolę, jak się to pokazuje z następującego, drgiego faktu.

Znane wam jest niezawodnie, że baron Hirsch, główny przedsiębiorca kolei żelaznych w Turcyi europejskiej, występował tu podczas wojny, po wojnie i do dziś dnia występuje jako prawdziwy filantrop. Z pomocą i wsparciem spieszył wszędzie i udzielał ich bez względu na różnice religii, gdzie tego największa okazała się potrzeba. Przedewszystkiem jednak zajmował się losem nieszczęśliwych swoich spół-wierców żydów. Prawą jego ręką w tem dziele dobroczynności jest p. Veneziani. Jemu to polecił w obecnym czasie baron Hirsch najpilniejsze i najenergiczniejsze zajęcie się repatryacyą tych familij żydowskich, które w czasie wojny z siedzib swoich wyemigrowały, chroniąc się w miejsce bezpieczniejsze.

Veneziani szczęśliwie polecone sobie dzieło rozpoczął — szczęśliwie już do ognisk domowych, szczególniej w Kazanłyku, wiele rodzin żydowskich wprowadził, dobrze i spokojnie przez ludność miejscową przyjętych.

Nie tak gładko rzecz poszła w Karłowie, dokąd się z kilkudziesięciu takiemi rodzinami udawał, zaopatrzony dla tem większego bezpieczeństwa listami i urzędowemi pismami podprefekta, mera i prezesa trybunału, którzy go zapewniali, że familie, wymienione przez radę municypalną na liście, może spokojnie i bezpiecznie odesłać lub odprowadzić sam do Karłowy. Jakoż przybyły one do tego miasta na wozach d. 23 b. m. w liczbie 60 osób, eskortowane przez pięciu konnych żandarmów. W przejeździe przez miasto witało znajomych sobie żydów wielu Bułgarów uprzejmem podaniem ręki. Zdawało się więc z razu, że i to zainstalowanie ich odbędzie się spokojnie i prawidłowo. Ale kiedy przyszło do wysadzania ich z wozów i do pomieszczenia w obszernym *konaku*, położonym u stóp Bałkanów, postać rzeczy zmieniła się nagle. Zebrany przed tym konakiem tłum Bułgarów począł wysiadających insultować. Spotkało to mianowicie rabina. Wystraszeni żydzi prosili tedy p. Venezianiego, żeby ich nie pozostawiał w Karłowie, lecz raczej zabrał napowrót z sobą do Filipopola. Obecność jednak podprefekta Naidinowa i mera uspokoły na razie umysły. Bułgar, który insultował rabina, został aresztowany. Podprefektowi zdawało się, że może ręczyć za bezpieczeństwo i życie przybyłych, tem więcej, że natychmiast kazał ogłosić po cerkwiach a rozlepionemi plakatami po ulicach, iż każdy, coby jaką krzywdę wyrządził żydowi, ulegnie znacznej karze pieniężnej i kilkodniowego aresztu. To miało skutkować! Jakoż tłum rozszedł się istotnie około południa. Ale o godzinie $1^1/_2$ zebrał się na nowo około konaku w liczbie najmniej 500, między temi najwięcej kobiet. Zaczęto na żydów wymyślać; przypisywano im, Bóg wie dlaczego, główną winę nieszczęść ostatniej wojny. Siły zbrojnej do rozprószenia tłómów nie było. Nie wystarczało na to 5 żandarmów, wzmocnionych nawet resztą sił, zbrojnej miejskiej, w liczbie 7 policyantów. Żydzi zamknęli się i zatarasowali w konaku. Tłum zaczął w okna ciskać kamieniami, przyczem żydówka jedna ranioną została w głowę. Na miejsce tumultu pospieszyli p. Veneziani i podprefekt p. Naidinow, który przyznał otwarcie: „że wytłómaczyć sobie nie może tego, na co patrzy; że nic nie rozumie, co mogło do takiej egzasperacyi doprowadzić Bułgarów." A ponieważ nie miał dostatecznych sił do zapobieżenia większemu nieszczęściu, więc zawezwał p. Veneziani'ego, żeby sobie zabrał napowrót wszystkich żydów, a on będzie przynajmniej starał się zabezpieczyć im szczęśliwy odwrót.

I tak się stało! Rupiecie i żydów wpakowano znów na wozy. W chwili wyruszenia z miejsca posypał się na nich grad kamieni, i znów jedna żydówka ranioną została w czoło, druga w policzek. W dalszej podróży eskortowało ich bez dalszego zajścia 6 żandarmów konnych i 6 pieszych, i tak przybyli tu do Filipopola z powrotem dnia wczorajszego. Ta repatryacya żydów nie udała się jakoś. Czy lepsze powodzenie będzie miała repatryacya Turków? Lub czy Aleko basza będzie nareszcie widział się zmuszonym zawezwać ku pomocy wojsko tureckie? Czyby na tem miało komu zależeć?

A propos Aleko baszy, odebrał on tu od Porty *teskerę*, a w niej deklaracyę, że przy mianowaniu urzędników postąpił sobie przeciw rozporządzeniom 14 artykułu statutu organicznego, który stanowi, że funkcyonaryusze wybierani będą bez różnicy religii w całej prowincyi. Tymczasem na 28 prefektów, ustanowionych teraz zostało 4 Greków, 3 Muzułmanów a 21 Bułgarów. W skutek tej *teskery* zwołał Aleko basza dyrektoryat, na którym postanowiono, że p. Kristowicz, radca gubernatora, zredaguje na nią dla Porty odpowiedź.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Jeszcze o śmierci ks. Ludwika Napoleona).

Bawiący w kraju Zulusów korespondent *Figara*, Paweł Deléage, który towarzyszył kolumnie wysłanej dla odszukania zwłok cesarzewicza, przesyła swojemu dziennikowi następujące bardzo ciekawe depesze: „W obozie pod Telesi (w kraju Zulusów) 2 czerwca. Madeira 28 czerwca. Miałem dzisiaj rano smutny zaszczyt być jednym z pierwszych, którzy odszukali i poznali zwłoki nieszczęśliwego cesarzewicza. Zwłoki te odarte zupełnie z odzieży leżały w parowie Varsin Kraalu, gdzie cesarzewicz niespodzianie napadnięty został przez Zulusów. Pierś jego była w wielu miejscach przebita assagajami. Prawe oko miał wyłupione a brzuch otwarty. Na twarzy nie było widać śladów wielkich cierpień, zdaje się, że śmierć nastąpiła bardzo rychło. Wszystkie rany były na twarzy i na piersiach. Ani jednej rany nie znaleziono na odwrotnej stronie ciała. Nieszczęśliwy książę poległ, stawiając czoło nieprzyjacielowi. Nadaremnie usiłowałem zamknąć powieki. Oko, które zostało nienaruszone, zachowało wyraz słodyczy i dobroci. Ciało zawinięte i złożone na lancach niesiono na ramionach milę drogi do obozu Telesi. Wieczór o godzinie 5 oddała dywizya honory żałobne zwłokom. Ciało złożone na lawecie armatniej, za którą postępowali lord Chelmsford, sztab generalny, oficerowie i żołnierze artyleryi królewskiej i pułk księcia, przewieziono powoli przed frontem wojsk. Modlitwy odmawiał kapelan katolicki. Nad ciałem powiewał trójkolorowy sztandar francuski. Następnie wojska angielskie oddały salwy monarsze dziedzicowi tronu cesarskiego.

Jutro, dnia 3 czerwca ciało zostanie zawiezione najszybszym wozem do Durbanu i tam złożone na okręcie wojennym, który je zawiezie do Anglii. Lekarze uczynili wszystko, aby uchronić zwłoki od zepsucia. Kapitanowi sztabu generalnego Crealockowi pozwolono zdjąć portret księcia. Ta bolesna pamiątka zostanie przesłana cesarzowej. Książę wziął z sobą na rekonensans tylko sześciu jeźdców ochotników; towarzyszył mu także kapitan Carey. Co do kwestyi, kto jest odpowiedzialnym za tę katastrofę, jedynie przypuszczenia są możliwe. To tylko jest pewnem, że każdy uciekał, nie oglądając się na drugiego; książę został bez wszelkiej pomocy i nie mógł wskoczyć na siodło; koń popędził sam bez jeźdzca za tymi, którzy się ratowali ucieczką. Dwaj polegli jeźdzcy, których ciała znaleziono obok zwłok księcia, zostali w taki sam sposób zabici. Jadę do Europy wraz z orszakiem żałobnym."

Druga depesza datowana z Pieter-Maritzburga 9 czerwca opiewa: „Po sześciu dniach podróży przywieziono tu zwłoki cesarzewicza wczoraj w niedzielę. Wszędzie podczas przejazdu orszaku pogrzebowego ludność ubrana w żałobę okazywała szczery smutek i wielką sympatyę. W obozach i po wsiach mieszkańcy i żołnierze starają się wszelkiemi sposobami nadać jak najwięcej świetności konwojowi tego młodego oficera, którego dzielność podziwiali wszyscy. Tak n. p. w Maritzburgu generał

Trudno wszystko opisać, co się tam jeszcze działo. Wszyscy zgodzili się na to, że stało się wielkie nieszczęście. Najprzód okazało się, że panna Salomea nie ma prawie żadnego posagu — a potem do tego nieszczęścia przyłączyło się drugie, żem się jej lekkomyślnie oświadczył!

Ani słyszeć nikt nie chciał, aby na tem oświadczeniu stanęło. Byłem po prostu w błąd wprowadzony czerwonym fularem wujaszka — a taki błąd wszystko rozwiązuje.

Najgorliwszą instygatorką tej separacyi była Żabcia, i to świeżo po napisanych wierszach: Wieczna miłość!...

Wuj Felicyssym niewiele mówił. Był przekonany, że nie mam dwóch dróg przed sobą. Cofnąć się musiałem na każdy sposób — bo do tak lekkomyślnego kroku przypisywał mi za wiele rozumu. Milczał więc, bo nie chciał dowodzić, że w dzień słońce świeci a w nocy księżyc — i milczał także dlatego, że na swojem sumieniu czuł cały ciężar tego nieszczęścia. Kilka razy próbował trochę ująć tego ciężaru przez wyjaśnienie z eksperymentami. Pokazywał jak lewa ręka zdradziecko wkrada się do prawej kieszeni, a prawa do lewej. Dowodził, że plan jego był najlepszy gdyby nie zdrada rąk!... Tłómaczenia jego nikt nieuwzględnił. Jedni wprost mu zaprzeczali wszelkiego sprytu, inni milczeli wymownie.

Bardzo posmutniał wuj Felicyssym. Widocznie nieszczęście prześladowało go przez całe życie!...

Po długich naradach i dysputach postanowiono wreszcie, że krok mój muszę cofnąć, gdyż inaczej naraziłbym się na utratę dzisiejszej egzystencyi, do której znowu wiązały się egzystencye: matki, dwóch babuni, czterech sióstr i trzech ciotek z dodatkiem wuja Felicyssyma.

Ponieważ z niektórych moich objekcyj wnoszono, że do osobistej rozprawy z Salomeą nie będę miał dosyć odwagi, uradzono sporządzić pisemny instrument, który miał od wujaszka imieniem rodziny wychodzić, a ja miałem się jako akceptant podpisać.

Próbowałem opozycyi, a nawet dałem do poznania, że w razie potrzeby mogę w sobie znaleźć energię.... Nic nie pomogło. Zakrzyczano mnie, zapłakano i zaspazmowano! Z głową spuszczoną wyszedłem z rady.

Argumenta ich były dla mnie straszne i nader poważne. Cóż miałem robić?

Całą noc nie spałem. Tysiączne myśli biegały mi po głowie. Coś się stało ze mną, co mnie do gruntu zmieniało. Nie poznawałem sam siebie. Nigdy sobie nie wyobrażałem, aby wspomnienie głupiej zabawy w gotowaną kurę miało takie następstwa!...

A przecież żadnej innej drogi nie było przedemną! Musiałem się cofnąć!... Gdybym był co umiał, byłbym poprostu z domu uciekł i z nią podzielał kawałek zapracowanego chleba! Ale tak.... musiałem siedzieć w tem dziedzicznem próchnie i czekać — nowej fali szczęścia! Smutne położenie!

Za chwilę znowu śmiałem się sam z siebie — śmiałem się, że nad tak prostą rzeczą daremnie mózg sobie suszę! Setki kawalerów opuszczają panny, gdy się dowiedzą, że posagów spodziewanych nie mają — dlaczegoż ja miałem do wyjątków należyć?....

W takiej walce z samym sobą zastał mnie poranek. Jeszcze przed kawą wszedł do mnie wuj Felicyssym.

Wujaszek był bledszy niżeli zwykle, miał krok chwiejny i oczy przygasłe.

Położył arkusz papieru, usiadł, i westchnął.

Wziąłem papier do ręki i zacząłem czytać.

Był to akt rezygnacyi.

Dokument ten miał dosyć zręczną formę. Były najprzód pochwały panny, ciotki i całego domu — była apostrofa do szczęścia, które miało być nadgrodą małżeństwa tak idealnego — a potem sypały się skargi na smętną i nieubłaganą rzeczywistość, która pod klątwą katastrofy nie może pozwolić na ten związek!...

Gdym skończył ostatni okres, odsunąłem papier i z energią ozwałem się:

— Tego papieru nigdy nie podpiszę!

Wuj Felicyssym próbował różnych argumentów, ale wszystko na próżno.

— Chcesz się więc żenić? zakończył pytaniem.

— Żenić się... nie chcę, odpowiedziałem, ale sam nie wiem jeszcze, co zrobię!

Służący zawołał nas na śniadanie. Zaszliśmy do wspólnego pokoju.

Siedziały tam już wszystkie kobiety. Były poważne i sztywne jak sąd przysięgłych.

Usiadłem przed filiżanką. Obok niej położył wuj Felicyssym niepodpisany instrument domowego pokoju.

Zaraz przyszło do rozpraw. Były gorące i namiętne. Dopóki ciocie gniewnie na mnie się miotały — byłem nieugięty. Gdy jednak matka się rozpłakała a jasnowłosa poetka Żabcia, w ferworze rozmowy wyznała, że miłość jest urojeniem, że kobieta wychodzi za mąż z interesu i że mężczyzna nie powinien być lepszym od niej: wtedy wziąłem pióro do ręki i cyrograf — podpisałem!

Zrobiwszy, co odemnie żądano, wybiegłem szybko z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Clifford kazał wszystkim wojskom stanąć pod bronią. Ludność w szatach żałobnych czekała w szeregach u wnijścia do miasta, aby towarzyszyć ciału. Trumna była okryta ogromnym sztandarem trójkolorowym a chorągwie o francuskich kolorach powiewały na wielu domach i budynkach publicznych. Zwłoki, wyjęte przez lekarzy z pudła sporządzonego na prędce w kraju Zulusów, złożono po zarządzeniu nowych preparacyj lekarskich w trumnę obitą jedwabiem, złożoną w drugą trumnę ołowianą okrytą czarnym bardzo grubym całunem. To wszystko zamknięto. Wieczór przeniesiono zwłoki do rzęsiście oświęconej kaplicy katolickiej, gdzie mają pozostać przez noc. Francuska misya katolicka, księża, zakonnice, damy katolickie i protestanckie z Maritzburga, wszystko to pracowało we dnie i w nocy, aby jak najświetniej przyozdobić kaplicę. Dzielny generał Clifford, gorący katolik, kierował tem wszystkiem z podziwienia godną gorliwością. Zwłoki księcia, które jutro wieczór przybędą do Durbanu, odjadą ztamtąd w przyszłym tygodniu, około 12 czerwca lub później. Gdy lekarze otworzyli prowizoryczną trumnę, znaleziono ciało księcia bardzo dobrze zakonserwowane. Biedny Uhlmann, pokojowy księcia, ze smutku pozbawiony niemal zmysłów, kazał położyć na ciele swego nieszczęśliwego pana portret cesarzowej, który nieszczęśliwa matka dała synowi swojemu w dniu wyjazdu z Anglii, tak samo jak portrety Napoleona III. i jego kuzynki córki księżny Alby zmarłej przed kilku laty. Szpadę, którą miał przy sobie książę a która należała niegdyś do Napoleona I. zabrali Zulusowie. Łańcuch złoty znaleziony na ciele księcia był klejnotym odziedziczonym po ojcu; na łańcuchu tym była zawieszona pieczątka, którą przywiózł z sobą generał Bonaparte z wyprawy egipskiej. Trumnę po ceremonii religijnej wywieziono właśnie do Durbanu.

Pułkownik Stanley otrzymał od generała Clifforda z Pieter-Maritzburga telegram z 9 czerwca, który potwierdza powyższe szczegóły podane przez korespondenta *Figara*. Telegram ten opiewa: „Pieter-Maritzburg 9 czerwca: Zwłoki księcia Ludwika Napoleona zostały tu przywiezione wczoraj o godzinie 2 po południu. Wyjechałem naprzeciwko z gubernatorem i dostojnikami cywilnymi i wojskowymi. Mieszkańcy towarzyszyli w wielkiej liczbie z wyrazami szacunku i boleści. Ciało przeniesione w mojej obecności w trumnę ołowianą, zostało złożone w kaplicy katolickiej. Identyczność ciała została skonstatowaną przezemnie, przez poufnego sługę księcia i przez korespondenta *Figara*, który mu towarzyszył z obozu. Protokół złożono w trumnie z fotografiami cesarzowej Eugenii i Napoleona III. Środki zarządzone dla zakonserwowania ciała zostały wykonane bardzo zręcznie. Dzisiaj rano o godzinie 8 odbyło się nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni gubernator i wszystkie władze cywilne i wojskowe. Trumnę wynieśli z kaplicy oficerowie na ramionach. Towarzyszyłem jej z gubernatorem i wielką liczbą oficerów i mieszkańców. W drodze z Durbanu eskortowali ciało oficerowie, podoficerowie i ludzie 21 pułku strzelców, nadto konna policya natalska. Sekretarz kolonialny, reprezentant gubernatora i pułkownik Reilly towarzyszyli trumnie do Durbanu. Pułkownik Pemberson będzie jej towarzyszył do Anglii. Obowiązek mój każe mi pozostać w Durbanie aż do ostatniej chwili, aby oddać księciu hołd boleści i głębokich sympatyj. Lord Chelmsford donosi, że dnia 4 czerwca zebrała się komisya śledcza, aby zbadać okoliczności towarzyszące śmierci księcia. Słyszałem, że w skład tej komisyi wchodzą generał-major Marshall jako przewodniczący, pułkownik Matthus i major Le Grece jako członkowie. Do ostatniej chwili nie otrzymaliśmy więcej wiadomości od lorda Chelmsforda. Uhlmann, sługa księcia, towarzyszy jego zwłokom."

(Wyjazd ks. Dundukowa z Sofii).

Wyjazd księcia Dundukowa z Sofii dał powód do nowej wielkiej demonstracyi bułgarskiej. Już o godzinie 7 rano dnia 22go czerwca ulice Sofii przybrały świąteczną fizyognomię. O godzinie 9½ udały się zgromadzone tłumy wraz z księciem do kościoła, gdzie metropolita Melentij przemówił w kilku słowach do generalnego gubernatora. Zapewnił go, że Bułgarzy nigdy nie zapomną o pierwszym generalnym gubernatorze, który położył podwaliny administracyi kraju. Umiał on w cudowny sposób urzeczywistnić życzenia cara, na którego dworze niechaj będzie zawsze najgorliwszym orędownikiem interesów bułgarskich. Książę Dundukow podziękował w gorących słowach za oznaki sympatyi, oświadczając, że spełnił tylko swój obowiązek. Przemówienie to odznaczało się wielkiem umiarkowaniem nakazanem względami na miejsce, w którem zostało wygłoszone. Dopiero nad zielonym brzegiem Iskieru, dokąd mu towarzyszyła ludność i gdzie urządzono śniadanie, wystąpił książę w prawdziwej swojej postaci i wygłosił mowę polityczną „do ukochanego narodu". „Pojmowałem, tak mówił, misyę Rossyi na półwyspie bałkańskim tak, jak ją przeprowadził wielki car Aleksander II. Bułgarowie musieli uzyskać wolność najprzód dla zaspokojenia sumienia Rossyi a po drugie jako naród bratni jęczący w niewoli, a w końcu celem pozyskania nowej gwarancyi dla przyszłości słowiańskiej. Obecnie wielki czyn jest już dokonany, a bezinteresowna Rossya wycofuje z Bułgaryi swoich żołnierzy i urzędników. Bułgarów pozostawiamy ich mądrości i patryotyzmowi. Jeśli mądrze i patryotycznie będą postępowali, to aspiracye ich narodowe mogą się urzeczywistnić. Trzeba się tylko umieć liczyć z czasem i okolicznościami, a wszystko będzie można osiągnąć". Bułgarzy upatrując w tych słowach zapowiedź bliskiego zjednoczenia Bułgaryi wybuchli entuzyastycznemi okrzykami. „Niech żyje car! niech żyje książę Dundukow, niech żyje wolność!" Po śniadaniu puścił się książę w dalszą drogę do Warny, gdzie się ma spotkać z księciem Aleksandrem I. Bułgarzy w rzeczy samej mają wiele do zawdzięczenia księciu Dundukowi a w ostatnich tygodniach, jak to o tem za belgradzkim korespondentem *Pol. Corr.* donosiliśmy, ważną im wyświadczył usługę w kwestyi spornej z Serbią o Breznik i Tern. Książę korzystając jeszcze z ostatnich chwil swojego panowania w Bułgaryi wydał pułkownikowi Łukaszewowi rozkaz, aby opanował wspomniane terytoryum a w razie sporu przemocą wyparł milicyę serbską. W końcu donosi jeszcze sofijski korespondent *Pol. Corr.*, że do dwóch rossyjskich doradców przydzielonych przez cara księciu Aleksandrowi I. przybył jeszcze trzeci w osobie pułkownika Szepalewa, który jak się zdaje, obejmie kierownictwo sztabu generalnego. Tak więc Bułgarzy będą posiadali dwa rządy: oficyalny złożony z Bułgarów i poufny złożony z samych Rossyan. Który z nich będzie silniejszy, o to zapewne nie potrzeba się nawet pytać.

(Wyprawa rossyjska na Merw.)

Przed kilku dniami telegraf doniósł, że straż przednia oddziału, ruszającego z Kaukazu w stepy na południo-wschód od morza Kaspijskiego, już wystąpiła do marszu. Z powodu tej wiadomości, czytamy w *Gołosie* z d. 29 czerwca następujące uwagi: „Ogrom rozciągłości terytoryum Rossyi, obok względnie szczupłej ludności, jest, jak wiadomo, jedną z przyczyn przyrodzonych jej leniwego rozwoju ekonomicznego. Rozproszone siły ośmdziesięciu milionów mieszkańców dotąd nie mogą dać sobie rady z niewyczerpanemi przyrodzonemi bogactwami kraju. Ten wzgląd pociąga za sobą potrzebę wielkiej ogledności w zmierzaniu do nowych nabytków terrytoryalnych. Chociażby nie wiedzieć jak ułudnemi były takie nabytki w widokach dalekiej przyszłości, dziś z łatwością wypłynąćby z nich mogło tylko zaostrzenie niepomyślnych warunków bytu. Takie położenie rzeczy jest najlepszem odparciem wszelkich krzyków na zaborczą politykę Rossyi. Jedynie cudzoziemcy nieznający rzeczywistego stanu rzeczy, mogą przypisywać Rossyi dążność do podbojów terytoryalnych. Rossya potrzebuje rąk nie zaś ziemi. Wobec takich okoliczności, wiadomość podana temi dniami przez dziennik urzędowy *Kaukaz*, iż cała ludność Georgian wyznania muzułmańskiego z Wyższej i Niższej Adżaryi przenosi się w kilkadziesiąt tysięcy rodzin w granice Turcyi, zasługuje na szczególną uwagę. Tracimy przez to dziesiątki tysięcy rąk, a zostajemy panami pustyni, która potrzebować będzie zaludnienia przez Rossyan. Jednocześnie z tą wiadomością z Kaukazu donoszą, iż na wschodniem wybrzeżu morza Kaspijskiego koncentrują się wcale poważne nasze siły wojenne, mające wyruszyć w głąb stepów turkomańskich. O ile można wnosić z poprzednich wypadków, wyprawa ta przedsiębierze się w celu ukarania Turkomanów za napady, któremi niepokojono nasze oddziały pod wodzą generała Łomakina. Ponieważ ukaranie uganiających się po stepie rozbójników z rzemiosła, może nastąpić jedynie przez zniszczenie ich głównego przystanku, przeto przypuszczać należy, iż wyprawa skieruje się doliną rzeki Atreku ku Merwowi. Ponieważ dotąd w dziennikach angielskich nie znajdujemy wyrzekań na zaborcze plany Rossyi, przeto należy przypuszczać, iż wyprawa generała Łazarewa nie jest dla Anglików niespodzianką. Oczywiście marsz na Merw, jako środek ukarania Turkomanów, może mieć pewną doniosłość. Lecz gdyby za tem pójść miało przyłączenie do Rossyi nowych obszarów stepowych, w takim razie Anglicy prawdopodobnie pospieszyliby wynagrodzić to sobie zajęciem Heratu. Z tej okoliczności, tudzież z nowych nabytków terrytoryalnych, wobec dzisiejszego położenia ekonomicznego Rossyi, wywiązałoby się dla nas nader kłopotliwe zadanie państwowe."

KRONIKA

— **Gabryel Mercało** kapitan I klasy pułku piechoty nr. 77, zanotowany został jako kandydat do stopnia majora w służbie lokalnej.

— **P. Adolfowi Herz**, prezydentowi komitetu zarządzającego drogi żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, pozwolił Najj. Pan przyjąć i nosić order rossyjski św. Stanisława II klasy z gwiazdą, oraz rossyjski medal pamiątkowy bronzowy.

— **Posiedzenie Izby handlowej** i przemysłowej odbędzie się dnia 7 lipca o godzinie 6½ wieczór.

— **Akademia francuska** udzieliła w tym roku nagrodę Monthyona w sumie 25.000 franków autorowi romansu *Sans famille* p. Hektorowi Malot.

— **Piorun** podczas burzy uderzył w tych dniach trzy razy w aparat telegraficzny na stacyi Jedlesce i w warstaty kolei Zachodniej w Wiedniu, w skutek czego w ostatniem miejscu pękła rura gazowa i zaczęły się palić belki pod powałą. Na szczęście ogień prędko stłumiono. Inny piorun uderzył w budkę strażnika drogi żelaznej zębatej na Kahlenbergu pod Wiedniem i lekko poraził strażnika.

— **Przed sądem** przysięgłych w Wiedniu toczyła się przedwczoraj ostateczna rozprawa w procesie przeciw redaktorowi wiedeńskiego czasopisma humorystycznego *Bombe*, Józefowi Braunowi, o zbrodnię wymuszania pogróżkami okupów, dokonaną na kilkunastu osobach. Oskarżony uznany został winnym i skazany na sześciomiesięczne, postem zaostrzone więzienie.

— **O zuchwałej zbrodni** donosi depesza z Lublany. Do kasy sądu powiatowego w Bischoflack włamali się w nocy na 2 b. m. złodzieje i zrabowali tę kasę. Sędzia powiatowy dr. Kraus został przez złoczyńców śmiertelnie skaleczony w głowę.

— **O kradzieży w Chersonie** dowiadujemy się jeszcze z dzienników rossyjskich następujących szczegółów: Aresztowany mężczyzna, który się nazwał Aleksym Klimenką, mieszczaninem z Akermanu, w dalszym toku zeznał, że przed miesiącem zgłosił się do niego jego kolega i zaproponował mu korzystną „operacyę". Ucieszony z tego udał się na wyznaczone miejsce na „bulwar nadmorski" w Odessie i usiadł na ławce, gdzie go oczekiwała dama. Na zapytanie tej ostatniej, czy potrafi zrobić podkop, odpowiedział twierdząco, owa dama zaproponowała podkopać się pod gmach kasy rządowej w Odessie za odpowiednie wynagrodzenie. Ponieważ zapytywany niejednokrotnie próbując zrobić tam podkop, przekonał się o niemożności uskutecznienia podkopu pod kasę odeską, z powodu niezmiernie twardego gruntu, odmówił zatem podjęcia się tej roboty; tak samo nie chciał się podjąć podkopu do kasy petersburskiej. Wówczas dama wskazała mu kasę chersońską. To się wydało daleko łatwiejszem, i zapytywany zgodził się, umówiwszy się o nagrodę za fatygę 10.000 rs. Następnego dnia pojechali on i ta dama do Chersonu, i kiedy przejeżdżali koło gmachu kasowego, dama wskazała mu dom, z którego wypada przeprowadzić podkop. Wkrótce potem rozpoczęto podkop. Kiedy we wskazanym pokoju wykopana została jama dostatecznej głębokości, zjawił się „inżynier Saszka" (tak go miała nazwać owa dama), i zapomocą jakiegoś narzędzia przekonał się, że kierunek podkopu nie jest właściwy, a wlazłszy na murowany parkan podwórza, po długich obserwacyach, oznaczył położenie skarbca i zmienił kierunek podkopu. „Saszka" nie brał czynnego udziału w prowadzeniu podkopu, i zjawiał się tylko czasowo; dama zaś ze służącą Maszką pomagały mu usilnie, wynosząc wykopaną ziemię z pokoiku, w którym on pracował. Podkop ukończony był w niedzielę 15go czerwca o godzinie 8ej rano, a do 10 już były wyłamane drzwi i niektóre skrzynie, z których wyjęto pieniądze w workach, te same, które znaleziono w namiocie w polu koło folwarków Czernobajewskich. Niepotrzebne przedmioty i papiery zaraz spalone zostały dla uniknięcia podejrzenia. Klimenko razem z inżynierem Saszką wyjechał o 10ej godzinie rano faetonem do zajezdnego domu, zabrawszy worki z pieniądzmi. Tu przesiedli się na furę zaprzężoną wołami i udali się do folwarków Czernobajewskich. Pokojówka Maszka wyjechała jeszcze w niedzielę rano, mówiąc, że jedzie do Odessy; za fatygę otrzymała 5.000 rs. Dama zaś wyjechała z tego domu o godzinie 1ej. Po przybyciu do folwarków, baba, u której sprawcy kradzieży wykryci zostali, zgodziła się ukrywać ich przez czas jakiś w swoim domu za umówione wynagrodzenie. Podług zeznania Klimenki, Saszka w tym dniu rano udał się do miasta po żywność. Tyle dotychczas wiadomości zebrano o tej kolosalnej kradzieży.

— **W Paryżu** w zeszły piątek srożyła się straszliwa burza, podczas której wiele piorunów uderzyło w miasto. Na ulicy Marbeuf piorun poraził trzech kamieniarzy oraz kilku kolporterów gazet; z ludzi tych jeden znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Również na ulicy de Rome piorun poraził pięć osób, z których dwie utraciły przytomność, zdołano je wszakże przywrócić do życia. W jednym z domów przy ulicy Clichy uderzył piorun o dwa kroki od stróża domu, zamiatającege podwórze, następnie po wodociągu przebiegł na trzecie piętro: w jednem z mieszkań zdruzgotał lustra i zegary i pomknął dalej na czwarte piętro do pokoju, w którym się znajdowały dwie staruszki. Jednej z tych ostatnich wytrącił z ręki filiżankę z mlekiem i zdruzgotał wszystkie meble w pokoju, ludziom jednak nic nie zrobił. Nareszcie wpadł do sąsiedniego mieszkania, w którem gospodyni chora leżała w łóżku. Łóżko formalnie rozpłatał na dwie części a chorej nie uszkodził wcale. W końcu uszedł przez mur w ziemię.

— **Khedywowie egipscy.** Tewfik I jest szóstym wicekrólem Egiptu. Pierwszym był sławny Mehemed Ali, urodzony w Kawali, w Macedonii, w roku 1769, a więc w tym samym, w którym przyszedł był na świat Napoleon I., którego Mehemed na wschodni sposób naśladował. Był on synem oficera policyi tureckiej, zrazu poświęcił się był stanowi kupieckiemu, handlując mianowicie tytoniem, następnie w r. 1798 w czasie inwazyi francuskiej przybył z wojskiem tureckiem do Egiptu i już w roku 1806 dostąpił godności baszy i gubernatora tej krainy. Z namiestnika powoli wyniósł się na potężnego i groźnego wasala, który w końcu zwycięską walką wymógł na Porcie, że uznała go wicekrólem Egiptu z prawem dziedzictwa tronu dla potomków. Mehemed Ali umarł dnia 2 sierpnia 1849 zniedołężniały na umyśle, w skutek czego już na rok przedtem objął rządy Egiptu wojowniczy syn jego Ibrahim basza, który jednak umarł już w kilka miesięcy po swoim ojcu. Na tron Egiptu wstąpił teraz za przyzwoleniem Porty wnuk Mehemeda Alego, Abbas basza, który nie odznaczywszy się niczem umarł 13 lipca 1854, jak powiadano, zamordowany. Następcą jego był syn Mehemeda Alego, Said basza, a po nim w roku 1863 objął rządy syn Ibrahima Ismaił basza, w ostatnich dniach zdetronizowany.

— **Oszczepy Zulusów**, czyli tak zwane „zagaje" (*assagais*, starofrancuskie *archegayes*, a hiszpańskie *zagaia* lub *azagaia*), od których zginął cesarzewicz Napoleon, w następujący sposób opisuje jeden z korespondentów angielskich: Broń ta w ręku wprawnego „dzikiego" jest prawdziwie okropną; zagaje, jako broń do miotania użyte na odległość 30 do 40 kroków, sprawiają straszliwe spustoszenie w szeregach nieprzyjacielskich — godzą się w tem sprawozdawcy zarówno angielscy, jak hiszpańscy. Zagaje trzymają niejako środek pomiędzy ciężkiemi włóczniami, używanemi do ręcznych zapasów z bliska, a lekkiemi strzałami do łuków. Sporządzone są z twardego drzewa, dobrze wygładzonego, a osadzone na drzewcu ostrze żelazne zapuszczane bywa trucizną roślinną, tak, że najlżejsze draśnięcie niem sprowadza niechybnie śmierć człowieka lub zwierzęcia, gdyż trucizna odrazu wnika w krew. Dzicy krajowcy Afryki doprowadzają w rzucaniu zagajami do prawdziwego mistrzowstwa; z odległości n. p. 30 kroków umieją trafić nietylko w człowieka lub zwierzę, ale w pewien upatrzony punkt ciała człowieka. Zagaje więc są w ręku ludzi odważnych bronią nierównie straszliwszą niż n. p. pałasz lub bagnet. Od jednego zatrutego zagaja, rzuconego wprawną ręką, znajduje nieraz śmierć jeździec i koń odrazu. Nieszczęśliwy cesarzewicz Napoleon przeszyty został 17 zagajami, zdaje się więc, że zginął w jednej chwili.

Z Izby sądowej.

(Lwowskie Towarzystwo kredytowe miejskie).

(Trzydziesty czwarty dzień rozprawy).

(*L*) Dalszy świadek, p. Maurycy Lazarus, dyrektor banku hipotecznego, zeznał pod przysięgą: D. 3 listopada 1875 eskontował bank hipoteczny weksel na 20.000 złr. akceptowany przez Tow. a żyrowany przez kilka osób, pomiędzy któremi był także p. Bałutowski. Termin wykupna wekslu był w lutym 1876. Po kilku prolongatach weksel został ostatecznie zapłacony. Później chciało Tow. znowu eskontować jakiś weksel, ale bank hipoteczny odmówił, bo Towarzystwo już upadało. Bank hipoteczny jako taki a świadek w szczególności nie starał się nigdy szkodzić Towarzystwu, i nie jest prawdą, co zeznał Pisarczuk, jakoby po Wiedniu chodził za nim krok w krok, byle tylko psuć interesa przez niego nawiązane.

Pisarczuk utrzymuje, że w Wiedniu słyszał od rozmaitych osób, iż tak p. Lazarus, jako też bank hipoteczny szkodzą Towarzystwu.

Następnym świadkiem był p. Abraham Józef Madfes, właściciel domu i drukarni izraelickiej we Lwowie, staruszek jeszcze krzepki i pełen humoru. Gdy przyszło do odebrania od niego przysięgi, zaczął błagać trybunał, prokuratora, obrońców, ażeby zwolniono go od tego obowiązku. Zapewnił, że i

bez . przysięgi powie najszczerszą prawdę. Trybunał uwzględnił tę prośbę, poczem p. Madfes z humorem zaczął odpowiadać żargonem żydowskim rzecz następującą: „Miałem 3000 złr. i chciałem je złożyć *in der Landesbank, wo der Herr Simon sitzt.* Poszedłem tedy na ulicę Wałową. (Dla objaśnienia musimy dodać, że biura Towarzystwa kred. miejskiego były umieszczone w narożnej kamienicy p. Gablenza, do której wchód od ulicy Wałowej, a w sąsiedniej kamienicy p. Baurowicza, do której był także wchód od tej ulicy, znajdowały się biura gal. banku kredytowego). Zapytałem przechodniów: *wo sitzt die Landesbank?* Ktoś pokazał mi pierwsze drzwi wchodowe, a ja nie patrząc na firmę, bo to i tak byłoby się na nic nie przydało, bo mam wzrok krótki, wszedłem na pierwsze piętro, zastałem tam kasyera i złożyłem całą sumę na 4 książeczki oszczędności. Działo się to w jesieni 1877 r. Kasyer powiedział mi tylko, że chcąc podjąć tę sumę, trzeba ją na 14 dni wypowiedzieć. *Schojn!* W jakiś czas później potrzeba mi było pieniędzy; wydobyłem tedy książeczkę, patrzę na nią... *wus thut sich's?*... to nie *Landesbank!* Zawołałem moich ludzi.. a jeden z nich mój buchhalter powiedział: *Schlechtes Geld!* Ja poszedłem natychmiast do Towarzystwa i chciałem stracić 1 prc. *pro mille*, byle mi tylko zaraz zwrócono pieniądze, ale jeden z urzędników powiedział, że to być nie może, a zresztą kazał mi czekać na dyrektora. Czekałem więc na dyrektora od godziny 9 do wpół do pierwszej. W tym czasie przyszedł jakiś klient i złożył 300 czy 350 złr. Tak mi żal było tych pieniędzy! Ale nie mogłem go przestrzedz, bo nie wypadało. Przyszedł nareszcie p. Sadowski i powiedział mi, ażebym się zatrzymał do jutra, bo dzisiaj nie ma w kasie pieniędzy. A te 350 złr.. co przed chwilą ktoś złożył... pomyślałem sobie. Na drugi dzień przyszedłem znowu i znowu odszedłem z niczem. Na trzeci dzień pokazał mi p. Sadowski telegram z Wiednia, że ztamtąd mają nadejść znaczne sumy. Od tego czasu chodziłem codziennie z rana, w południe i wieczór. zawsze z jednakowym skutkiem. Udałem się w końcu do dr. Wilhelma Zukra. Potem zaskarżyłem do sądu i udawałem się do p. Bałutowskiego, że po co ten bank bierze pieniądze, kiedy nie ma z czego oddać?“ Ratami oddano mi w ciągu kilku miesięcy 1000 złr. a reszta 2000 złr... *was weiss ich?*

Nastąpiło potem bardzo długie badanie p. Franciszka Bałutowskiego, właściciela realności, członka rady miejskiej, który zeznał: W r. 1874 przyszedł do mnie p. Niemczynowski z propozycyą, ażebym wstąpił do Towarzystwa kredytowego miejskiego. Popieram wszystkie instytucye, przeto zapłaciłem zaraz 2 zł. tytułem wpisowego a 10 zł. na udział. W r. 1875 przyszła do mnie deputacya złożona z pp. Papiusa i Lewandowskiego, którego nie znałem, a który został mi przedstawiony jako emerytowany starosta, i prosiła mnie, abym objął prezesostwo w Towarzystwie. Wypraszałem się mocno od tej godności, ale gdy zaczęli nalegać i przedstawiać, oświadczyłem, że na drugi dzień przyjdę, rozpatrzę się bliżej i dam stanowczą odpowiedź. Przyszedłszy, zastałem pp. Czemeryńskiego, Ławrowskiego i Pisarczuka. Prosiłem dr. Czemeryńskiego, ażeby wyspowiadał się przedemną, jak też obecnie stoją jego interesa prywatne; oświadczył mi stanowczo, że dobrze. Przypatrzywszy się bliżej Towarzystwu, oświadczyłem tym panom, że się namyślę. Wieczorem tego dnia przyszła do mnie znowu deputacya z prośbą, abym się udał na posiedzenie rady zawiadowczej, która jest w komplecie zebraną i czeka na mnie. Poszedłem i przedstawiłem tym panom, że nie jestem ani prawnikiem ani finansistą, że tedy nie mogę im być pomocnym. Ale tłumaczono mi, że tu nie chodzi ani o prawnika ani o finansistę, bo wszystko to Towarzystwo już posiada. Zrozumiałem o co chodzi. Ja utrzymałem moim kredytem kasyno mieszczańskie, przyczyniłem się do założenia kasy zaliczkowej, muzeum przemysłowego, chodziło więc o to, abym moim kredytem podtrzymał także Towarzystwo kredytowe miejskie. Ponieważ w sprawach publicznych nie odciągam się od udziału, gdzie chodzi o poparcie instytucyi pożytecznej, oświadczyłem, że przyjmę wybór i zostałem jednogłośnie wybrany.

Nastąpiły bardzo szczegółowe badania świadka. W odpowiedziach skreślił p. Bałutowski wszystkie pojedyncze fazy rozwoju a raczej upadku Towarzystwa tak samo, jak wszyscy inni już poprzednio przesłuchani członkowie rady zawiadowczej. Sprzeczności w tych zeznaniach nie było. Szczegóły podróży delegatów do Wiednia, ich relacye pisemne a następnie ustne o kontrakcie finansowym i dziennikarskim, rozmaite zajścia i zmiany w dyrekcyi, rozmaite starania i zabiegi o pozyskanie funduszów dla Towarzystwa u osób majętnych, opowiada świadek tak samo, jak inni jego koledzy z rady zawiadowczej. Pomijamy więc tę obszerną część jego zeznań i podajemy tylko takie momenta, które albo mniej są dotychczas znane, albo mają osobliwsze znaczenie.

Swiadek podpisał trzy weksle po 25.000 zł. Procenta od nich płaciło Towarzystwo kwartalnie z góry. Nagle wypowiedział bank dla handlu i przemysłu jeden z tych wekslów i trzeba go było koniecznie zapłacić. Zapłacił go świadek w całości a Towarzystwo dało mu tytułem pokrycia książeczki oszczędności na tę sumę, które obecnie niezrealizowane, leżą w masie rozbiorowej, jako jego pretensya. Innym razem zapłacił świadek znowu 8000 zł. i tę kwotę ma także jeszcze do żądania od Towarzystwa. Dr. Czemeryński przyznał się przed nim wyraźnie, że dał na świętopietrze 1000 zł. chociaż z drugiej strony, gdy rada zakwestyonowała ten wydatek, oświadczył że go zwróci towarzystwu. Bilans za r. 1876 układał Wołoszynowicz pod kontrolą Ławrowskiego. Ażeby się przekonać, czy ten bilans jest dobry, zaproszono dwie komisye: pp. Łonickiego i Koczyndyka, tudzież pp. Kostlicha i Wolskiego. Ci pp. oświadczyli, że bilans dobry. Przed walnem zgromadzeniem umieścił p. Ławrowski w *Dzienniku Polskim* t. z. pamflet, dowodząc, że bilans jest fałszywy. Swiadek, opierając się na zapewnieniach powyższych dwóch komisyj, tudzież samych dyrektorów, że bilans jest dobry, wystosował sprostowanie do *Gazety Narodowej.*

W czerwcu 1877 był stan Towarzystwa tak zły, iż świadek, który był już bardzo zaangażowany, nie chciał podpisać nowego weksla na 10.000 zł. tem bardziej, że nie chcieli go z nim razem podpisać inni członkowie rady zawiadowczej. Żywot Towarzystwa przeciągał się wskutek ustawicznych łudzeń. Najpierw miał wstąpić do Towarzystwa z znacznym kapitałem hr. Łączyński, potem ks. A. Sapieha, później p. Wolański, nareszcie pp. Abrahamowicz i Augustynowicz. Wszystko zawiodło. Pry końcu r. 1877 zakazywał świadek przyjmować wkładki oszczędności, bo się przekonał, że nie było z z czego zwracać. Nie jest prawdą, co zeznał jeden z oskarżonych, że brano wkładki i tajono się przed świadkiem tylko dlatego, ażeby nie zabrał je na pokrycie swoich pretensyj. Nigdy nie domagał się zwrotu tych pretensyj i byłby był bardzo kontent, gdyby Towarzystwo było mu płaciło przynajmniej procenta, ale i tego nie było. O lombardach nic nie wiedział. równie jak o sprawie Janiszewskiego. Znany mu był tylko lombard u p. Pyszyńskiego, bo do niego był dodany weksel na 5000 zł. z podpisem świadka. Na radzie zawiadowczej nie było nawet mowy o tem. ażeby urzędnicy składali wysokie kaucye.

Nie jest prawdą, ażeby delegatom (Czemeryńskiemu i Pisarczukowi) radził wymówienie sobie tantiemy u konsortów wiedeńskich. O tej tantiemie nic nie wiedział a gdyby byłby wiedział, nie byłby przystał na zatwierdzenie kontraktu z d. 11go listopada 1875 r. W gal. banku kredytowym pozostała z większej sumy kwota 2500 zł. do zapłacenia. Gdy nadszedł termin zapłaty miało Towarzystwo dać *a conto* długu 500 zł. a świadek wystawił weksel na 2000 zł. aby sumę tę prolongować. Tymczasem sprzedał Sadowski weksel świadka Izydorowi Kohnowi za 1800 i dał nadto listy na 4000 zł. tytułem podkładki. Ostatecznie musiał świadek zapłacić i ten weksel.

Sadowski wspominał w ciągu r. 1877 niejednokrotnie, iż chętnie ustąpiłby z swej posady dyrektora. Niektórzy agenci, urzędnicy Towarzystwa i rozmaite inne osoby udawały się do świadka z skargami na zły stan Towarzystwa. Cóż jednak mógł poradzić wobec ciągłego braku pieniędzy?

Przew. odczytał tu list pp. Karczewskiego, Mochnackiego i Koczyńskiego pisany z Suczawy 15 lipca 1877 do p Bałutowskiego. W piśmie tem żalą się ci panowie na dyrekcyę, która nie odpowiada im na ich zażalenia w sprawie pożyczek hipotecznych. Z łaski dyrekcyi — piszą ci panowie — która rozdała dużo promes a nie zrealizowała ani jednej, „zostało tyle a tyle włościan żebrakami“, bo policytowano im całe ich mienia a oni czekają jeszcze ciągle na pożyczki. To pismo jak i inne, wystosowane do świadka oddawał dyrekcyi do załatwienia. Co dyrekcya zrobiła z niemi, nie wiadomo świadkowi.

Sadowski odpowiada na to, że wszystkie promesy były rozdane jeszcze w czasie, gdy on nie był w Towarzystwie. Gdy został dyrektorem, a ze wszech stron zaczęto upominać się o zrealizowanie promes, odpowiedział agentom jednym okólnikiem, iż pieniędzy niema, niech będą cierpliwymi, Po cóż więc było o jednej i tej samej sprawie pisać 10 razy?

W końcu zeznał świadek, iż ogółem stracił w Towarzystwie 42.000 zł. od których do tej chwili musi opłacać wysokie procenta.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Losy krakowskie.** Wczoraj odbyło się w sali radnej 21 ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa w obecności pierwszego wiceprezydenta miasta dr. Weigla, radców miejskich: Baranowskiego i Birnbauma oraz c. k. notaryuszów: Goebla i Muczkowskiego. Wynik był następujący: nr. 8.303 wygrał 15.000 zł; nr. 15.991 wygrał 1.500 zł.; nr. 40.266. 27.463, 13.625 wygrały po 500 zł. Następujące 120 losów wygrały po 30 zł. mianowicie: nr. 163, 306. 1.435, 2.032, 2.060, 2.570, 2.991, 3.377, 4.019, 4.417, 5.235, 6.536, 6.663, 7.455, 7.521, 8.365. 8.529, 9.393, 11.932, 11.972, 13.428, 13.664, 13.748, 14.000, 14.073, 15.935, 16.021. 16.332, 17.406, 17.522, 17.700, 17.901. 18.395, 18.417, 18.756, 19.492. 19.600, 20.053, 20.350, 22.056, 22.427, 22.862, 22.950, 23.711, 23.943, 25.008, 26.121, 26.198, 26.858, 27.479, 28.069. 28.254, 28.442, 29.952. 30.117, 32.150, 32.186. 32.530, 32.970, 32.991, 33.234, 34.696, 34.743. 35.069, 35.195, 35.609, 36.621, 37.393, 38.007, 38.779. 41.094. 41.499, 41.857. 41.862, 42.244, 42.770, 43.954, 44.714, 44.974, 45.796. 45.901, 46.982, 47.017, 47.342, 47.767. 47.940, 48.436. 48.553, 48.610, 48.783, 49.213, 49.763, 50.645, 52.473, 52.910, 53.624, 53.709. 56.826, 57.462, 57.690, 59.223, 60.001. 60.221, 60.790, 62.049, 62.864, 64.661, 64.919, 65.568, 67.417, 67.443, 67.741, 68.421, 70.036, 70.782, 72.088, 72.880, 73.492, 74.342, 74.545.

OSTATNIA POCZTA

Wiadomość o demisyi ministrów Hobrechta, dr. Falka i dr. Friedenthala została przez półurzędową *Prov. Corresp.* potwierdzona. Motywów tej demisyi szukać należy przedewszystkiem w ogólnej zmianie sytuacyi, którą *Prov. Corresp.* w sygnalizowanym nam wczoraj artykule tak dobitnie zaznaczyła a która streścić można w słowach: zwrot kanclerza ku polityce konserwatywnej. Minister rolnictwa dr. Friedenthal miał jednak jeszcze specyalny osobisty powód do demisyi. Jak donosi korespondent *Presse* miał ks. Bismarck o tym swoim koledze wyrazić się publicznie w sposób, który nie kwalifikuje się do powtórzenia. Dr. Friedenthal, dowiedziawszy się o tem, wniósł bezzwłocznie prośbę o demisyę, którą umotywował „względami na zdrowie.“ Za jego przykładem poszedł zaraz dr. Falk, osobisty jego przyjaciel. Niektórzy utrzymują, że na tych demisyach jeszcze nie koniec. i że zanosi się na zupełną rekonstrukcyę gabinetu.

Na zgromadzeniu bonapartystów, które się odbyło 30 czerwca, odczytał Rouher testament cesarzewicza. W testamencie tym wskazuje cesarzewicz, jak wiadomo, księcia Wiktora, syna księcia Napoleona, jako swego następcę, to jest, prosi matkę, aby w razie, gdyby wypadki uczyniły go głową domu napoleońskiego, nie odmówiła mu swojego poparcia. Nadto rozporządza cesarzewicz swoim majątkiem i robi kilka legatów: I tak księciu Muratowi zapisuje 200.000 fr. a panu Pietri, sekretarzowi cesarzowej, dalej znanemu lekarzowi Napoleona III Conneau, synowi znanego generała Espinasse i Birotowi każdemu po 100.000 fr. Po odczytaniu testamentu wywiązała się dłuższa dyskusya. Rouher wyłuszczył najprzód zgromadzeniu, że cesarzewicz właściwie nie mianował żadnego następcy, ale tylko prosił swoją dostojną matkę, aby wspierała księcia Wiktora na przypadek, gdyby został głową Napoleonidów. Oświadczył następnie, że książę Napoleon Hieronim jest prawnym następcą Napoleona IV i dlatego musi być uważany za głowę rodziny i partyi bonapartystowskiej. Te zapatrywania Rouhera napotkały na silny opór. Przedewszystkiem Paweł Cassagnac wystąpił bardzo gwałtownie, zaprotestował przeciw uznaniu księcia Hieronima głową partyi bonapartystowskiej i domagał się rozpoczęcia dyskusyi nad tą kwestyą. Zgromadzenie postanowiło jednak dopiero wtenczas powziąć stanowczą uchwałę, gdy zwłoki cesarzewicza zostaną przywiezione do grobowca w Chislehurst. Cassagnac musiał ustąpić a większość bonapartystowskich senatorów i deputowanych oświadczyła się za księciem Napoleonem, za którym przemawiał Rouher. Zgromadzenie postanowiło uwiadomić natychmiast księcia Napoleona o testamencie księcia Ludwika. Ferdynad Barrot, przewodniczący frakcyi bonapartystowskiej w senacie, i hr. Joachim Murat, przewódca partyi bonapartystowskiej w Izbie deputowanych, otrzymali polecenie, aby się udali do księcia Napoleona. Misyę tę chciano najprzód poruczyć Rouherowi, który jednak odmówił przyjęcia oświadczając, że jest stanowczo zdecydowany usunąć się od życia publicznego. Książę Napoleon przyjął Barrota i Murata bardzo grzecznie ale zimno. Odczytawszy testament oddał go książę delegatom a wstrzymując się od wszelkiej uwagi podziękował tylko za honor, jaki mu zrobiono. O tem samem posiedzeniu pisze *Pays*: Pan Rouher, powróciwszy z Anglii, odczytał testament cesarskiego księcia. Testament ten zrobił bardzo głębokie wrażenie na słuchaczach. Podczas posiedzenia nadeszła depesza z Chislehurst, w której cesarzowa prosiła, aby kodycylu zawierającego polityczne rozporządzenia księcia i ustępu odnoszącego się do legatów nie podawać jeszcze do publicznej wiadomości. Postanowiono zakomunikować natychmiast testament księciu Hieronimowi. Rouher oświadczył, że się usuwa od życia publicznego. Wszyscy obecni senatorowie i deputowani zaprotestowali przeciw temu zamiarowi szanownego męża stanu i zapewnili go o swojej wielkiej przychylności i wdzięczności. Wzruszony temi objawami odjechał Rouher natychmiast do Londynu, dokąd został wezwany telegramem. Zwłoki cesarzewicza mają przybyć do Anglii pomiędzy 8 a 10 lipca. Zgromadzenie postanowiło, nie powziąć przed pogrzebem żadnej stanowczej uchwały.

Polit. Corresp. drukuje obszerny program uroczystości przyjęcia księcia bułgarskiego, z którego wyjmujemy tylko ten jeden szczegół, że książę 5 lipca a więc jutro wstąpi w Warnie na ziemię bułgarską.

W parlamencie francuskim Bouchet Lepère interpelował 1go lipca ministra spraw wewnętrznych o konfiskatę pisma *La Lanterne* przez prefekta policyi bez wiedzy ministra, co przypomina najgorsze dni cesarstwa. Gambetta mimo protestacyi bonapartystów udziela głos prefektowi policyi Andrieux. Prefekt twierdzi, że ustawa daje mu prawo do wypowiedzenia walki nie dziennikowi, lecz spiskowi za nim stojącemu, który chce dezorganizować policyę, prefektów objąć siecią swą, lud zaniepokoić. Przytoczył też niektóre ustępy tego pisma, które głosi fakta przekręcone i zmyślone wiadomości, przyczem dodał, że Christophle wie, jakie pieniądze tkwią za tem. Słowa te wywołały wielkie wzburzenie między bonapartystami. Minister Lepère pochwala postępek prefekta policyi. Christophle zapytywany ze wszystkich stron mówi, że artykuły oszczercze w *Réforme financière*, zebrane w jeden tom przeszły na własność bankiera, i ten dał za to 30.000 fr. a pieniądze te posłużyły do założenia *La Lanterne.* Izba przeszła do porządku dziennego.

Tagblatt z 2 lipca umieścił telegram z Rzymu z kategorycznem doniesieniem, że „gabinet p. Depretisa upadnie jutro 80 głosami.“ Dotychczas nie ma potwierdzenia tej wiadomości, która jednak bardzo jest prawdopodobną. Przyczyną upadku gabinetu, jeżeli do niego przyjdzie, będzie sprawa zniesienia podatku od mlewa, w której członkowie dzisiejszego ministerstwa, kiedy jeszcze nie byli u steru, przyjęli na się zobowiązania, których obecnie jako ministrowie dotrzymać nie mogą. Jako następcę Depretisa wymieniają Fariniego, obecnego prezydenta Izby deputowanych.

Z powodu wiadomości, że Francya i Anglia zaprotestowały przeciw zniesienia fermanu z r. 1873, wyraża *Turquie* swe zdziwienie dodając, że krok ten sułtana nie ma znaczenia repressalii i nie narusza praw mocarstw względem ich poddanych. Ferman został zniesiony, ponieważ wydał bardzo złe skutki dla Egiptu.

Agenci nihilistów zaczęli od pewnego czasu szerzyć między ludnością wiejską w Rossyi pogłoski o bliskim jakoby podziale gruntów. Z tego powodu rossyjski minister spraw wewnętrznych Makow ogłosił w *Gońcu urzędowym* następującą odezwę datowaną 28 z. m.:

„Od niejakiego czasu poczęły między ludnością wiejską krążyć fałszywe wieści i mędrkowania o zbliżającym się jakoby nowym podziale ziemi. Za szczególnym Najwyższym rozkazem Cesarza Jego Mości obwieszczam, że ani teraz, ani później żadnych uzupełniających przydatków do łanów włościańskich robić się nie będzie i robić nie może. Pod tarczą naszych ustaw o prawie własności, nigdy nie może nastąpić taka niesprawiedliwość i taka krzywda, że grunt w drodze prawnej komukolwiek przyznany, odebrany będzie od prawnego posiadacza i oddany komu innemu. Sami włościanie posiadają wyznaczone im grunta na zasadzie ustaw najwyżej zatwierdzonych dnia 19 lutego 1861 roku. Z mocy ustaw włościanie

spokojnie użytkują ze swoich łanów, rozporządzają niemi i mają prawo nabywać nowe grunta od innych właścicieli w drodze dobrowolnej z nimi umowy. Tym sposobem ustawy nasze zapewniają każdemu jego własność, a nikomu nie dozwalają targać się na rzecz cudzą. Na tej drodze, pospołu z własnością włościańską i wszelką inną, znajduje też ochronę spokojność całego państwa. Kłamliwe wieści o nowym podziale gruntów i o przydatkach ziemi na rzecz włościan szerzą ludzie złej woli, którym tego potrzeba, ażeby lud się kłopotał, a spokój publiczny był zakłócony. Na nieszczęście ludzie prostoduszni częstokroć biorą te wieści za prawdę i powtarzają przed innymi, nie domyślając się oszukaństwa, ani przypuszczając, na jakie nieszczęścia narażają samych siebie i innych. Spełniając Najwyższą wolę Cesarza Jego Mości, ostrzegając ludność wiejską, ażeby się nie uwodziła złośliwemi i podstępnemi poszeptami, wkładam obowiązek na władze gminne i policyjne, ażeby bacznie i czujnie śledziły pojawianie się plotkarzy złej woli, a wprowadzonych w błąd starały się wszelkiemi sposobami oświecać i powstrzymywać od szerzenia szkodliwych wymysłów".

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 3 lipca. Kurya większej posiadłości w Czechach wybrała kandydatów w kompromisie ustanowionych t. j. 10 konserwatystów i 13 liberalnych, między którymi ministrów hr. Mannsfelda i br. Pretisa prawie jednogłośnie.

Lublana, 3 lipca. Większa posiadłość wybrała posłami szefa sekcyi Schwegla i właściciela dóbr Taufferera.

Linz, 3 lipca. Większa posiadłość wybrała posłami Dehnego Grossa i Handla.

Berlin, 3 lipca. Biuro Wolffa donosi: Na ministra skarbu przeznaczony jest podsekretarz stanu Bitter, a na ministra wyznań naczelny prezydent Szląska Puttkammer. Ministrem rolnictwa zostanie Seydewitz lub Lucius.

Berlin, 3 lipca. Rossyjski pukownik gwardyi Bazylewicz, którego sąd miejski skazał na 3-miesięczne więzienie za kradzież kieszonkową, został w wyższej instancyi uwolniony.

Parlament załatwił kilka pozycyj taryfy cłowej i przyjął na wniosek komisyi rezolucyę, wzywającą rząd, aby po zgaśnięciu traktatu handlowego z Austryą nie zgodził się na wolny od cła przywóz lnu surowego.

Wersal, 3 lipca. Senat uchwalił przeniesienie Izb do Paryża 159 głosami przeciw 107. Testelin wniósł, aby wznowiona została przysięga dla oficerów i żołnierzy.

Izba deputowanych przyjęła z projektu Ferryego artykuł zwracający państwu prawo przyznawania stopni naukowych.

W procesie Cassagnaca z powodu artykułu przeciw rządowi, oskarżony, który sam się bronił, został przez sąd przysięgłych uwolniony.

Rzym, 3 lipca. Izba obradując nad podatkiem od mlewa przyjęła 251 głosami przeciw 159 prosty porządek dzienny co do wszystkich wniosków. Depretis oświadczył, że w przyjęciu prostego wniosku widzi wotum nieufności. W skutek uchwały Izby Depretis zażądał odroczenia rozprawy, aby mógł zdać sprawę królowi.

Londyn, 3 lipca. *Daily News* donoszą z Capetown 6 czerwca: Rozpoczęły się rokowania pokojowe. Cetewayo zgodził się pod pewnemi warunkami na zawieszenie broni i oczekiwać będzie angielskich warunków pokoju.

Wiedeń, 4 lipca. *(Tel. pr.)* Jak donosi *Fremdenblatt*, Porta nie miała do wczoraj żadnej wiadomości o angielsko-francuzkim proteście przeciw zniesieniu fermanu egipskiego z roku 1873. Poseł angielski poczynił przedstawienia tylko w drodze zwyczajnej, zwracając uwagę sułtana na niebezpieczne następstwa, jakieby wyniknąć mogły z uszczuplenia autonomii Egiptu. Mianowanie Mahmud-Neddina baszy wielkim wezyrem nie jest tak blizkie, jak donoszono. Sułtan wystosował list do Chajreddina, w którym wypowiada zdumienie, że powrót Mahmuda zaniepokoił i rozdrażnił tak dalece ludność.

Neue Presse donosi z Janiny, że nadszedł tam z Konstantynopola rozkaz przyspieszenia przedaży dóbr rządowych, położonych w południowym Epirze.

W komisyi wschodnio-rumelskiej panuje najzupełniejszy zamęt. Aleko basza udał się do niej po raz pierwszy z zapytaniem, czy mianowanie urzędników pocztowych i telegraficznych ma wyjść od niego czy od sułtana. Komisya nawet nie obraduje — pojawiły się bowiem jaskrawe sprzeczności w zdaniach, oparte na niezgodnych instrukcyach, jakiemi się zasłaniają pojedyńczy członkowie komisyi, i nie można nawet myśleć o pojednaniu zachodzących kolizyj. Rossyjski komisarz nie jest obecny.

Wiedeń, 4 lipca. Rezultat wyborów z kuryi miast na Morawie, w Bukowinie i Tyrolu nie zmienił w niczem dotychczasowego stosunku stronnictw.

Rzym, 4 lipca. *Popolo Romano* donosi, że wczoraj odbyła się narada ministeryalna, po której Depretis udał się do króla, aby mu wręczyć demisyę gabinetu.

Kołomyja, 4 lipca. Rezultat wyboru dotąd niewiadomy, gdyż w Kołomyi głosowanie jeszcze się nie skończyło.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 3 lipca 1879, godzina 2 min. 16. Losy kredytowe 169·—. Węg. skarb. kredyt. 254·25. Akcye anglo-austr. 126·80. Akcye banku Union 87·25. Akcye kolei Karola Ludwika 238·—, Akcye kolei północnej 221·—, Akcye kolei południowej 87·50. Akcye kolei Alföld 136·25, Akcye kolei Elżbiety 179·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 73·75 Galic. oblig. indemn. 89·25. Losy z r. 1864 158·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 103·75, Akcye banku obrotowego —·—. Losy tureckie 21·75, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 122·—, Rubel papierowy 1·14¹/₄. Wiedeńskie losy 113·60. Węgierskie losy 103·75, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 94·40 Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 3 lipca, godzina 5 minut 20. Akcye kredytowe —·—. Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—. Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—. Renta pap. —.—. Rubel papierowy —·—. Gal. listy zastawne 95·10 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 98·50, Losy z r. 1860 — Napoleonsdor —·— Usposob. —

Wiedeń, dnia 4 lipca, godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 266·60, Angloaustr. 125·80, Akcye banku Union 86·60, Kolej Kar. Ludw. 238·—, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·22—, Rubel papier. 1·14—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—. Losy z r. 1860 —·— Usposobienie bardzo mdłe.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4 lipca 1879.

Hotel George'a

Pp. J. ks. Swidrygełło Swiderski z Dźwiniacza. S. hr. Ostrowski z Warszawy. J. hr. Szeptycki z Przyłbic. J. D. Brzeziński z Łazan. L. Uchacewicz z Rossyi. M. Zaleski z Rossyi. A. Dorożyński z Wołynia.

Hotel Europejski.

Pp. J. Beyzym z Rossyi. W. Kraft z Radymna. A. Michalewski z Krownik. S. hr. Konarski z Dubiecka.

Hotel Langa.

Pp. S. Skibiński z Bukowiny. L. Hirschenhofer z Wiednia. G. Keller z Wiednia. J. Kaltner z Wiednia. Sz. Jolowicz z Berlina. G. Schmidt z Odessy.

Hotel Warszawski.

Pp. G. Benes z Łańcuta. A. Ihte z Amsterdamu.

Hotel Angielski.

Pp. J. Krudysz z Aleksandryi. W. Wiśniewski z Wiśniowczyka.

Hotel Podolski.

Pp. F. Duschek z Pniatyna J. Chlebowicki ze Stanisławowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. M. hr. Borkowski do Mielnicy. F. hr. Potulicki do Glinian. P. Brzeziński do Krakowa. D. Prunkul do Czerniowiec. S. Sadowski do Krynicy. T. Stecki do Porudna. M. Zaleski do Krynicy.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 4 lipca 1879 o godz. 7 rano.
Barometr 733.06 mm. Psychrometr suchy 16.6°C. Psychrometr wilgotny 14.5°C. Prężność pary 11.0m. Wilgoć 78%, Zachmurzenie 0 Wiatr NW1 Ozon 2. Temperatura powietrza + 13.3°R. Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m 7. wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 3 lipca 1879

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
(walutą austr.)		
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	237 —	240 —
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	134 50	137 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	253 —	256 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220 —	—
2. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	89 75	90 75
„ 4 pr. „	83 —	84 —
„ „ 5 pr. okresowe	89 75	90 75
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	94 75	95 75
Listy dłużne z. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	96 —	98 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91 —	92 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	88 85	89 75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	83 —	84 —
Pożyczki ... r. 1873 po 6 pr. w. a.	94 —	96 —
5. Losy Miasta Krakowa	17 50	19 —
[illegible]	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 37	5 48
Dukat cesarski	5 42	5 52
Napoleondor	9 18	9 28
Półimperyał	9 44	9 56
Rubel rossyjski srebrny	1 55	1 67
„ papierowy	1 13—	1 15—
100 marek niemieckich	56 75	57 50
Srebro	99 50	100 50
Kupony srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 1 lipca 1879.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity Dług Państwa w banknot. maj-listopad	66 75	66.90
luty-sierpień	66 75	66.90
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.10	68.25
kwiecień-październik	68.10	68.25
Losy z roku 1854 po 250 zł.	126 75	127.—
„ 1860 po 500 złr. 5 pr.	128.50	129 —
„ 1860 po 100 złr. 5 pr.	157.—	157.50
„ 1864 (z premią) po 100 zł.	155 50	156.50
„ 1864 „ po 50 „	—.	—.—
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	142.50	143.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101 —	101 50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	77 90	78 05
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	84.75	85 75
Galicyi	89.25	89.50
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	83 25	84.—
Węgier	85.75	86 25
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120	125 —	125 25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	263.50	263.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	798 —	800. —
Gal. banku hip. po 200 zł	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	569.—	571.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	179.25	179.75
Kol. Preszów-Tarn. (w.s.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2215.—	2220
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	239.—	239 50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	135.50	136.—
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	267.50	268 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	88 —	88 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	102.75	103.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	103.—	105.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	98.50	99.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5¹/₂ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	90.—	90 75
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	90.	90 75
Gal. banku hipot. po 6 proct.	95. —	95.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proct.	98 50	.—
Banku narodowego po 5 proct.	—	—
Węg. Tow. ziem. po 5¹/₂ proct.	99.—	99.50
„ „ po 5 proct.	92 —	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w s.	77.—	77.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	75.75	76.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104 —	104.50
„ „ po 100 zł. w. s.	98.25	98.75
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	102.25	102.75
„ „ II emisyi	101 50	102.—
„ „ III	100 75	101.25
„ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1866	82.50	83.—
z r. 1867	85 —	85 50
z r. 1868	77 80	78.50
z r. 1872	75.75	75.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc.	72.50	73.—
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. s.	—.—	—.—
Clarego po 40 zł. m. k.	37 75	38 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. s.	—.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.50	35.—
Palffego po 40 zł. m. k.	36. -	36.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	16.75	17.—
Salma po 40 zł. m. k.	46.75	47.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.25	37.75
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	24.25	24.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	118.—	120 —
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	32.—	33.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	32 50	33.50
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.—	116 15
Paryż za 100 fr.	45.85	45 95
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.49. —	5.50.—
„ pełnej wagi	5.50.—	5.51.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.21.50	9.22.
Rossyjski imperyał	9 50.—	9 51. —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 3 lipca 1879

	zł.	c.
Jednolity dług państwa w banknotach	67	40
„ „ „ w srebrze	69	10
Renta w złocie	78	50
Losy pożyczki z roku 1860	127	—
Akcye banku austro-węgierskiego	821	—
„ kredytowego	268	—
Londyn	115	95
Srebro	—	—
Napoleondor	9	21¹/₂
Dukat cesarski men.	5	49
100 marek niemieckich	56	90

(4459 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 31140. W celu zabezpieczenia naprawy tam kamiennych na Dniestrze pod Dołhem odbędzie się w c. k. Starostwie w Stanisławowie dnia 28 lipca r. b. licytacya publiczna za pomocą ofert.

Cena fiskalna wynosi:

a. dla naprawy tam Q i S. 332 zł. 63 ct.
b. dla przedłużenia tam R. i S. wraz z zabezpieczeniem brzegów . . . 1031 zł. $65\frac{1}{2}$ ct.
razem 1364 zł. $28\frac{1}{2}$ ct.

Plany, kosztorysy i warunki budowy można przeglądnąć w powyższem Starostwie gdzie także w terminie oznaczonym najdalej do godziny 12 w południe wniesione być mają oferty zaopatrzone w 5% wadyum.

Oferty oddane po terminie lub bez wadyum, lub też nie sporządzone w sposób przepisany, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa
We Lwowie 29 czerwca 1879.

(4454 2—3) **Edykt.**

L. 109. C. k. Sąd powiatowy w Krościenku obwieszcza, że celem ściągnięcia należytości 50 zł. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 30 lipca 29 sierpnia i 30 września 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem w zabudowaniu sądowem przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. 53 w Szczawnicy niżnej, Antoniego Jamy własnej i realności pod l. 93 tamże Jana Błarusiaka własnej na 300 zł. i 18 zł. w. a. oszacowanych.

Zakład 10 prc. ceny szacunkowej.

Bliższe warunki w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy
Krościenko 10 marca 1879.

(4450 2—3) **Konkurs.**

L. 9606. Przy sądzie powiatowym w Kętach opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 250 zł. dodatkiem aktywalnym 25 proc. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. p. p. ułożone wnosić należy w czterach tygodniach od dnia 30 czerwca 1879 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

C. k. sąd krajowy wyższy.
Kraków dnia 24 czerwca 1879.

(4458 2—3) **Edykt.**

L. 4107. C. k. sąd m. d. pow. S. II we Lwowie zawiadamia, że na żądanie Maryanny Czarnieckiej w celu zaspokojenia sumy 60 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 4 i $4\frac{1}{2}$ w Zniesieniu położonej, Jana Strepko własnej w drodze publicznej licytacyi na dniu 4 sierpnia, na dniu 9 września i na dniu 13 października 1879 zawsze o godzinie 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie, a to na powyższych terminach tylko za, lub powyżej ceny szacunkowej.

Cenę wywołania stanowi 1050 złr. a w. a chęć kupienia mający złożyć ma 52 złr. 50 ct. aw. jako wadyum.

Na wypadek, gdyby w żadnym z powyżej ustanowionych trzech terminów cena szacunkowa przedmiotu ekzekucyi uzyskaną nie została, wyznacza się na następujący dz. po trzecim terminie licytacyi t. j. na dzień 14 października 1879 o 10 godz. przed południem termin do ułożenia warunków ułatwiających z tą uwagą, że niejawiący się na tym terminie, jako przystępujący do uchwały większości obecnych na terminie wierzycieli, uważani będą.

Bliższe warunki licytacyi przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem się zawiadamia wszystkich interesowanych i chęć kupienia mających, tudzież wierzycieli hipotecznych po części do własnych rąk, zaś z miejsca pobytu niewiadomego Dmytra Strepko i wszystkich tych, którzyby po dniu 5 kwietnia 1879 jako dn. wystawienia wyciągu tabularnego prawo hipoteki na realności pod l. 4 i $4\frac{1}{2}$ w Zniesieniu uzyskali — tudzież tych wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała licytacyę rozpisująca z jakichkolwiekbądź powodów albo wcale, albo też przed terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła przez kuratora adw. kraj. Dra. Roberta Czajkowskiego z substytucyą adw. krajowego Dra. Muszyńskiego.

Lwów 23 kwietnia 1879.

(4461 2—3) **Edykt.**

L. 23385. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia nieobecną Antoninę Wandę dw. im. Bogusz, że z powodu wniesionej pod dniem 18 maja 1878 l. 26831 przez c. k. uprz. gal. akc. Bank hipoteczny we Lwowie przeciw Wandzie a właściwie Antoninie Wandzie dw. im. Bogusz małoletnim Helenie, Jadwidze i Stanisławowi Boguszom i Henryce Bogusz prośby o wydanie nakazu zapłaty trzech rat pożyczkowych po 400 zł. i resztującego kapitału 9158 zł. w. a. z. p. n. dla niej kuratorem adwokat dr. Swedzicki z substytucyą adwokata dr. Siterskiego ustanowiony i temuż kuratowi nakaz zapłaty z dnia 26 maja 1877 l. 26831 doręczony został i wzywa tęże Antoninę Wandę dw. im. Bogusz, aby wcześnie ustanowionemu kuratorowi środki obrony podoła lub też innego pełnomocnika sobie wybrała, gdyż inaczej złe skutki sama sobie przepisze.

Lwów dnia 21 czerwca.

(4443 2—3) **Edykt.**

L. 4953. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje do powszechnej wiadomości, że rozpisana pod dniem 29 marca 1879 L. 1387 przymusowa sprzedaż dóbr Szumlan wielkich do p. Ferdynanda i Heleny Endrów należących, wskutek dozwolonego przez c. k. sąd krajowy we Lwowie uchwałą z dnia 24 maja 1879 L. 23098 rozszerzenia także na rzecz uprzywilejowanego galic. akcyjnego banku hipotecznego celem zaspokojenia wierzytelności 450 zł. 450 zł. 450 zł. i 11495 zł. 9 ct. z. p. n. przedsięwziętą zostanie.

Złoczów 14 czerwca 1879.

(4445 2—3) **Edykt.**

L. 3773. Ck. sąd powiatowy w Bóbrce podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 244 zł. 71 ct. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. kons. 2-56 subr. 22 w Repechowie położonej, dłużników Hnata i Tanki Wowczar i Antoniego Kiernickiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 7 sierpnia
II. 9 września 1879
III. 7 października

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1060 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Bóbrka dnia 21 maja 1879.

(4452 2—3) **Edykt.**

L. 1861. C. k. Sąd obwodowy Rzeszowski niniejszem wiadomo czyni, iż się, celem zaspokojenia resztującej wierzytelności Tarnowskiej kasy oszczędności w sumie 11475 zł. w. a. z pn. jak niemniej celem zaspokojenia umówionej kaucyi 10 zł. 52 ct. w. a. publiczna przymusowa sprzedaż dóbr Medynia i Węgliska, czyli Wola Węglicka Amalii z Gockertów Jaklowej własnych, przeprowadzi w tutejszosądowym gmachu w 3 terminach mianowicie: dnia 28 sierpnia 25go września i 30 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, a to pod następującemi warunkami:

1. Dobra Medynia i Węglicka sprzedane będą wraz z budynkami i wszystkiemi do nich należącemi prawami, ryczałtem bez odpowiedzialności za ilość i jakość przedmiotu z wyłączeniem wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze.

2. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 87315 zł. 60 ct. w. a. poniżej której rzeczone dobra w pierwszych dwóch terminach nie zostaną sprzedane, na trzecim zaś terminie sprzedane będą i poniżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę, nie będącą jednak niższą od sumy 30000 zł. w. a.

3. Każdy chęć kupienia mający złożyć ma przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej tytułem wadyum 8700 zł. w gotówce, albo obligacyach Państwa, lub kraju, listach zastawnych banku narodowego lub Towarzystwa kredytowego ziemskiego galicyjskiego, albo wreszcie w obligacyach pierwszeństwa kolej przez c. k. rząd poręczonych, obliczonych wedle kursu równocześnie w gazecie rządowej Wiedeńskiej umieszczonego, lub tez w książeczkach kasy oszczędności Lwowskiej, Krakowskiej, Tarnowskiej lub Rzeszowskiej.

Wadyum nabywcy pozostanie w depozycie sądowym, reszta zaś współlicytujących złożone wadya po ukończonej licytacyi odbierze.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszosądowem archiwum.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się obie strony i wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu wiadomych do rąk własnych, zaś tych wierzycieli, którymby niniejsza uchwała licytacyjna, albo wcale nie, albo nie należycie była doręczoną, jako też tych którzyby po dniu 22 stycznia 1879, jako dzień wydania wyciągu hipotecznego, do Tabuli krajowej weszli przez ustanowionego kuratora adwokata Dra Wawruscha, z substytucyą Dra Rybickiego i przez edykta.

Rzeszów 19 czerwca 1879.

(4478 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1817. Celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 891 złr. 69 ct. z pn., rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 95 w Mikołajowie położonej, dłużnika Jana Szuchowskiego wedle księgi gruntowej dla Mikołajowa jak Dom. I. pag. 489 własnej, w dniu 12 sierpnia, 16 września i w dniu 21 października 1879, zawsze o godz. 9 rano, tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa przy udzieleniu pożyczki na kwotę 2000 zł. w. a. wyprowadzona, zakład wynosi 200 zł. w. a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności tudzież wyciąg tabularny, mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Mikołajów 12 maja 1879.

(4477 1—3) **Edykt.**

L. 475 C. k. sąd powiatowy w Łańcucie wiadomo czyni, że w sprawie Wojciecha Rogowskiego przeciw Józefowi Jucha pto. 28 zł. w. a. dnia 8 sierpnia 5 września 17 października 1879, każdym zazem o godzinie 10tej rano przedsięweźmie egzekucyjną sprzedaż południowej połowy realności pod l. k. 97 subrep. 201 w Żołyni wsi.

Zakład 74 a cena wywołania 737 zł. w. a. wynosi.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Łańcut 10 maja 1879.

(4485 1—3) **Edykt.**

L. 30160 C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni że Antoni i Józefa z Szczepańskich małż. Łuć, przeciw mał. spadkobiercom ś p. Andrzeja Gałązki, a względnie tychże spadkobiercom, lub prawonabywcom, pod dniem 23go czerwca 1879 l. 30160 pozew wnieśli i o pomoc sądową prosili, w skutek czego pozew ten do postępowania pisemnego zadekretowany został. Ponieważ miejsce pobytu pozwanych nie jest znane, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na powodów koszt i szkodę, tutejszego adwokata Dra. Piotra Hryszkiewicza z zastępstwem adwokata Dra. Jamińskiego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwanych, aby w należytem czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 28 czerwca 1879.

(4438 3—3) **Edykt.**

L. 30653. W sprostowaniu edyktu z dnia 17 maja 1879 l. 8515 lwowski c. k. sąd krajowy oznajmia, że celem ściągnięcia przez niemiecki Bank hipoteczny w Sachsen Meiningen przeciw p. Leokadyi Semetkowskiej wywalczonych sum 1925 tal. p. k. w efektywnej monecie brzęczącej 54450 tal. p. k. w tej samej monecie z pn. egzekucyjna relicytacya w drodze publicznej licytacyi realności pod l. 56 now. 45 starą rynek położonej dnia 21 lipca 1879 o godzinie 10tej przedpołudniem w sądzie się odbędzie, i że wspomniona realność na tym terminie także poniżej ceny szacunkowej 86404 fl. sprzedaną będzie.

Dokument oszacowania i warunki licytacyjne można w ts. registraturze przejrzeć lub w odpisach podnieść.

O tej licytacyi uwiadamia się tych wierzycieli hipotecznych, którzy po 9 marcu 1876 jako dniu wystawienia odnośnego extraktu tabularnego i do tabuli miejskiej weszli, lub którymby uchwała licytacyjna z jakichkolwiekbądź powodów doręczoną być nie mogła, przez ustanowionego dla nich kuratora w osobie adwokata Dra. Szwedzickiego z zastępstwem adwokata Popławskiego.

Lwów dnia 28 czerwca 1879.

(4438 3—3) **Edikt.**

Zl. 30653. In Rektifizirung des Ediktes vom 17ten Mai 1879 Zl. 8515 wird vom lemberger k. k. Landesgerichte hiemit kund gemacht, daß zur Hereinbringung der von der deutschen Hypotekenbank in Sachsen Meiningen wider Frau Leokadya Semetkowska ersiegten Beträge per 1925 Thl. pr. Crt. in effektiver klingender Münze samm t5% Zinsen in effektiver kliegender Münze von dem Theilbetrage pr. 275 Thl. vom 1ten Juli 1873 angefangen bis zur wirklichen Zahlung, dann der Summe pr. 54.450 Thl. pr. Crt. in gleicher Münze sammt 5% in derselben Münze zu leistenden vom 1ten Jänner 1874 bis zum wirklichen Zahlungstage laufenden Zinsen der Kosten pr. 24 fl. 63 kr. ö. W. der mit dem Bescheide vom 22ten Mai 1874 Z. 24036 zugesprochenen Exekutionskosten pr. 17 fl. 67 kr. ö. W., der Schätzungskosten pr. 71 fl. 32 kr. ö. W., der mit h. g. Bescheide dto. 29 April 1876 Zl. 14695 im Betrage von 47 fl. 47 kr. ö. W. zugesprochenen so wie der gegenwärtigen Exekutionskosten, welche im Betrage von 41 fl. 15kr. zugesprochen werden, die Relizitation der früher der Leokadya Semetkowska gegenwärtig dem Mendel Piepes eigenthümlich gehörigen, in Lemberg sub. Nr. 56 neu 45 alt gelegenen Realität zu Gunsten der deutschen Hypotekenbank in Sachsen Meiningen auf Gefahr und Kosten des Bazyl Towarnicki und nunmehr dessen Erben noch Kräften des Nachlasses an einem Termine und zwar, am 21 Juli 1879 10 Uhr Vormittags auch unter dem Ausrufspreise unter nachstehenden Bedingungen abgehalten werden wird.

1.) Den Ausrufspreis bildet der erhobene Schätzungswerth 86404 fl. 24 kr. ö. W.

2.) Jeder Kauflustige hat ein Vadium welches 10% des Ausrufspreises ausmacht d. i. also den Betrag 8640 fl. 42 kr. ö. W. oder eigentlich in runder Summe gerechnet den Betrag 8600 fl. ö. W. in Baarem oder in Spaarkassebücheln, oder auch in Staatsverschreibungen, in Galizischen Grundentlastungsobligationen in Pfandbriefen des gal. Bodenkreditvereines, oder in galizischen Hypotekenbriefen vor Beginn der Versteigerung zu Händen der Lizitationskomission zu erlegen.

Die Staatsschuldverschreibungen und galiz. Grundentlastungsobligationen, Pfand- oder Hypotekenbriefe werden zum Course des letzten dem Lizitazionstermine vorangehenden Tages wie dieser Cours in der ämtlichen Lemberger Zeitung („Gazeta Lwowska") ausgewiesen sein wird, berechnet werden.

Das Vadium des Erstehers wird in das gerichtliche Depositenamt erlegt, hingegen das der übrigen Lizitanten denselben gleich nach beendigter Versteigerung zurückgestellt werden.

3.) Der Grundbuchsauszug der zu versteigerenden Realität ist in der Registratur des Lemberger k. k. Landesgerichtes einzusehen.

Wovon diejenigen Tabulargläubiger, welche nach dem 27 Jänner 1879 als dem Ausstellungstage des ergänzten Tabularextraktes in die Stadttafel gelangen sollten, oder denen der gegenwärtige Lizitazionsbescheid oder die künftigen Bescheide aus was immer für einem Grunde nicht zugestellt werden sollten, durch den aufgestellten Curator adw. Dr. Szwedzicki verständigt werden.

Lemberg am 28 Juni 1879.

(4363 3—3) **Edykt.**

L. 8530. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie wzywa z życia i z miejsca pobytu niewiadomą Agnieszkę Sycz, aby się w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w tutejszym sądzie zgłosiła, i oświadczenie do spadku ś. p. Tomasza Podpory z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli w Mostkach zmarłego, tem pewniej wniosła, ile, że w przeciwnym razie pertraktacya z zgłaszającemi się spadkobiercami i kuratorem w osobie Walentego Podpory dla niej ustanowionym, przeprowadzona zostanie.

C. k. sąd powiatowy
Ulanów 30 grudnia 1878.

(4378 3—3) **Edykt.**

L. 4292. W c. k. sądzie powiatowym Tyczyńskim celem zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego krakowskiego w kwocie 200 złr. w. a. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod nr. 186 w Błażowy położonej ciała tabularnego nie stanowiącej Michała Brzęka własnej, w trzech terminach 12 sierpnia, 12 września i 13 października 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania 400 złr. wadyum 40 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyi w sądzie można przejrzeć.

Tyczyn dnia 30 listopada 1878.

(4381 3—3) **Edykt.**

L. 28049. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Marcinowi Gołembiowskiemu, że Rachela Małka Sunik, Rifke Basche Reizes, Dobora Badian, Dreisec Mimeles, Mojżesz Majer Mimeles, Riene Mimeles i Reize Fischer, przeciw niemu o wykreślenie sumy 500 zł. pols. ze stanu biernego realności pod l. 354 $^2/_4$ we Lwowie położonej pod dniem 11 czerwca 1879 do l. 28049 pozew wnieśli i o pomoc sądową prosili wskutek czego ponieważ miejsce pobytu Marcina Gołembiowskiego nie jest wiadome c. k. sąd krajowy do zastępowania go i na jego koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Adama Horwatha z substytucyą adwokata dr. Piotra Hryszkiewicza kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie. Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 21 czerwca 1879.

(4468) **Edikt.**

Zl. 7831. Vom Stanislauer k. k. Kreis als Handelsgerichte wird kundgemacht das die ursprüngliche Firma „Stanislauer Dampfmühle von Freund, Schancer, Lord Olszowski" gelöscht und die geänderte Firma „Stanislauer Dampfmühle von Freund, Schancer, Olszowski vertreten durch S. Freund in die Register für Gesellschaftsfirmen eingetragen würde.

Stanislau 18 Juni 1879.

(4470 1—3) **Edikt.** Zl. 8966.

Vom k. k. Kreisgerichte in Stanisławów wird der Inhaber des angeblich in Verlust geratenen auf den Nahmen des Berl Horner lautenden Spareinlagebuches des Spaar- und Creditvereines in Stanisławów Nr. 423 über 350 fl. ö. W. wovon die erste Einlage am 30 Mai 1878 und die letzte am 30 Mai 1879 gemacht wurde, aufgefordert dieses Einlagebüchel binnem einem Jahre sechs Wochen und drei Tagen diesem Gerichte umsogewißer vorzulegen als dasselbe sonst als amortisirt wurde erklärt werden.

Stanislau 11 Juni 1879.

(4476 1—3) **Edykt.**

L. 4322. C. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości wekslowej 600 zł. z pn. rzecz Izrala Nagelsteina rozpisuje się przymusową licytacyjną sprzedaż realności dłużnika Eliasza Krautmann własnej w Sobiecinie pod l. k. 27 położonej prawomocnie zastawniczo opisanej i oszacowanej, termina na dzień 1go sierpnia i 5 września 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Rzeczona realność na terminie pierwszym tylko za lub wyżej ceny sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 1512 zł.

Wadyum 151 zł. 20 ct.

Akta dotyczące wtusadowej registraturze przejrzane być mogą.

Jarosław 18 maja 1879.

(4488 1—3) **Edykt.**

L. 11043 C. k. Sąd lwowski krajowy jako handlowy uwiadamia niniejszem edyktem, że celem zaspokojenia wierzytelności 700 zł. w. a. z 6 prc. odsetkami od dnia 21 lutego 1876 r. bieżącemi kosztami nakazu zapłaty z dnia 15go grudnia 1876 l. 68179 w kwocie 9 zł. 87 ct. tudzież dalszemi kosztami sądowemi wyrokiem z dnia 5 października 1878 l. 40123 w kwocie 28 zł. 83 ct. w. a. uchwałą z dnia 12 listopada 1878 l. 56094 w kwocie 2 zł. 72 ct. w. a. kosztami egzekucyi uchwałą z dnia 4 maja 1877 l. 17994 w ilości 12 zł. 90 ct. a uchwałą z dnia 21 grudnia 1878 l. 62441 w ilości 9 zł. 18 ct. w. a. przyznanemi wreszcie z kosztami niniejszem w ilości 17 zł. 61 ct. w. a. przyznanemi Jakóbowi Hammerowi od Ludwiki Steindel się należącej dozwoloną została przymusowa publiczna sprzedaż sum następujących I 4000 złr. waluty austryackiej z odsetkami po 6 prc. od dnia 11go kwietnia 1867 i kosztami 9 zł. 67 ct. i 6 zł. 2 ct. II 200 zł. w. a. z odsetkami po 6 prc. od dnia 11 kwietnia 1867 i kosztami 9 zł. 67 ct. i 6 zł. 2 ct. w. a. III 1632 zł. w. a. z odsetkami po 6 prc. od 16 lipca 1867 i kosztami 6 zł. 60 ct. i 16 zł. 52 ct. w. a. na rzecz dłużniczki Ludwiki Steindl w stanie biernym majętności „Okopy" zwanych wedle Dom. 494 p. 75 n. 33, 37 i 38 on. w drodze egzekucyi intabulowanych i na podstawie ts. uchwał z d. 4go maja 1877 l. l. 17994 i z dnia 21 grudnia 1878 l. 62441 Instr. 1168 p. 306 i p. 313 egzekucyjnem prawem zastawu dla sumy 700 zł. w. a. z pn. obciążonych, na rzecz proszącego Jakóba Hammera, która to licytacya pod warunkami następującemi, a to:

1. Ceną wywołania jest nominalna wartość sum sprzedać się mających 4000 zł. 200 zł. 1632 zł. czyli suma 5832 zł. a. w.

2. Każdy chęć kupna mający złoży sumę 500 zł. a. w. w gotówce, albo w książeczkach galic. kasy oszczędności albo też w papierach państwowych; zapisów długu lub w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego według tychże kursu dziennego, do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum, które co do najwięcej ofiarującego zatrzymanem, i o ile ono w gotówce zostało złożone, w pierwszą połowę ceny kupna wliczonem innym zaś licytującym zaraz po licytacyi zwróconem będzie.

3. Nabywca winien złożyć do depozytu sądowego pierwszą połowę ceny kupna, w którą wadyum w gotówce złożone będzie wliczonem w dniach 30, zaś drugą połowę w dniach 90 od dnia prawomocności przyjęcia aktu licytacyi do wiadomości sądu.

Po zapłaceniu pierwszej połowy kupna będzie nabywcy wadyum nie w gotówce złożone zwróconem.

Egzekucyę prowadzącemu, gdyby ten stał się nabywcą, wolno wierzytelność swą z przynależytościami wliczyć w cenę kupna, względnie w pierwszą jej połowę, wskutek czego tenże jedynie część ceny, kupna wierzytelność jego przewyższającą złożyć musi do depozytu sądowego.

6. Jak skoro nabywca dopełni w całości powyższego 3go warunku sprzedaży wydanym mu będzie dekret własności tej sumy i nałąpi na jego żądanie zaintabulowanie go za jej właściciela.

9. Ciężary tej sumy wykazuje c. k. Tabula krajowa na dniu:

21 lipca 1879
7 sierpnia 1879 i
21 sierpnia 1879

każdym razem o godzinie 10tej przed południem w tutejszym sądzie się odbędzie.

C. k. Sąd krajowy jako handl.

Lwów d. 7 czerwca 1879.

(4469 1—3) **Edykt.**

L. 3990. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Stanisławowskiej kasy oszczędności przeciw spadkobiercom Rocha Lubiniego o 7915 zł. 28 ct. w. a. z pn. na dniu 1 sierpnia 1879, dniu 22 sierpnia 1879 i 15 września 1879, każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie tutejszym publiczna licytacya realności dłużników w Stanisławowie pod l. k. 97 i 98 m. położonej, pod następującemi warunkami przedsięwziętą zostanie.

I. Cena wywołania 15885 zł. 50 ct. w. a.

II. Wadyum wynosi 1585 zł. 55 ct. w. a. i złożonem być ma przed licytacyą w gotówce, papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo mających, lub książeczkach kasy oszczędności lwowskiej lub Stanisławowskiej.

III. Cena kupna ma być złożoną do 30 dni po prawomocności aktu licytacyi.

IV. Gdyby przy oznaczonych terminach nawet ceny szacunkowej osiągnąć niezdołano, naówczas do ułożenia łatwiejszych warunków wyznacza się termin na 15 września 1879 o 4 po południu w biurze I.

Resztę warunków licytacyjnych, akt detaksacyi i wyciąg tabularny w tutejszej registraturze, zaś wykaz zaległych podatków w c. k. urzędzie podatkowym przejrzanym być może.

O tem zawiadamia się interesowanych, wierzycieli hipotecznych, tudzież tych którzyby po dniu 14 marca 1879 do tabuli weszli a wreszcie tych, którymby uchwały sądowe wcale lub wcześnie doręczonemi być niemogły do rąk ustanowionego kuratora adwokata Dra. Szeparowicza z zastępstwem adwokata Dra. Wurzla.

Stanisławów 31 maja 1879.

(4481 1—3) **Edykt.**

L. 5237. C. k. sąd pow. miejs. del. Sec. II. podaje niniejszem do publicznej wiadomosci, że ogłoszone edyktem z dnia 27 stycznia 1879 l. 562 w numerze 70, 71 i 72 „Gazety Lwowskiej" termina licytacyjne w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Ickowi Jurem o zapłacenie 343 zł. w. a. zostają przeniesione na dzień 18 lipca 1879, 8 sierpnia 1879 i 5 września 1879, bez naruszenia reszty punktów powyższego edyktu.

Lwów 7 maja 1879.

(4483 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 31461. W celu zabezpieczenia dostawy szutru na lata 1880, 1881 i 1882 dla gościńca rządowego w Krakowskim okręgu budowniczym, a mianowicie: dla kilometrów 27 do włącznie 33 traktu Nadwiślańskiego wraz z odnogami tegoż traktu Badzińską i w Wieliczce odbędzie się w c. k. Starostwie w Krakowie dnia 18 lipca b. r. licytacya przez składanie pisemnych ofert.

Ilość potrzebnego szutru na rok 1880 wynosi 347 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 866 zł. $89\frac{1}{2}$ ct.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i 5% wadyum w oznaczonym terminie najdalej do godziny 12 w południe podane być mają.

Oferty nieułożone według wzoru w §. 46 warunków licytacyjnych przepisanego lub nie podane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 27 czerwca 1879.

(4482 1—3) **Edykt.**

L. 11941. C. k. sąd pow. m. d. S. II we Lwowie czyni wiadomo, iż na żądanie Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej we Lwowie w celu zaspokojenia sumy dłużnej 575 zł. w. a. przymusowa sprzedaż realności pod l. 70 i pod l. 77 w Zarudcach położonych, dłużników Józefa i Anieli małż. Widełów własnych, przedmiotem ks. gruntowych niebędących protokołem de praes. 24 lipca 1877 l. 8020 oszacowanych, w drodze publicznej licytacyi na dniu 14 lipca 1879, na dniu 11 sierpnia 1879 i na dniu 15 września 1879 każdym razem o godz. 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa przedmiot licytacyi stanowiących realności, a mianowicie realności pod l. 70 w Zarudcach położonej, w kwocie 615 zł. w. a. zaś realności pod l. 77 w Zarudcach położonej, w kwocie 400 zł. w. a.

Każdy licytujący winien przed rozpoczęciem licytacyi 10% ceny wywołania bądź w gotówce, lub w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź też w papierach wartościowych do lokacyi pupilarnej zdatnych według ostatniego ich kursu do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

Bliższe warunki można przejrzeć w ts. registraturze.

Lwów 16 listopada 1878.

(4466 1—3) **Edykt.**

L. 3143. C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do wiadomości, iż na żądanie małoletnich po ś. p. Mikołaju Bielawskim w celu zaspokojenia sumy 241 zł. w. a. odbędzie się przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. 253 w Brzozdowcach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Izaka Kurciasa własna, w dniu 21 lipca 1879, w dniu 21 sierpnia 1879 i w dniu 24 września 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszzm sądzie.

Cena wywołania jest 300 zł. w. a. wadyum 30 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Chodorów 23 czerwca 1879.

(4475 1—3) **Edykt.**

L. 9520. W dniach 14 lipca, 11 sierpnia i 15 września 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi Alberta Reissa w kwocie 600 zł. z przynależytościami przymusowa sprzedaż realności dłużnika Herscha Weisera wedle Dom. Tom. I pag. 88&89 własnej, w Skale tusądowego okręgu pod l. 57 położonej. Jako cenę wywołania ustanawia się kwota 3500 zł. poniżej której realność ta tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie.

Każdy chęć kupna mający ma wadyum w kwocie 350 zł. złożyć, a bliższe warunki tudzież akt oszacowania tej realności są w sądzie do przejrzenia złożone.

C. k. sąd powiatowy.

Borszczów 15 marca 1879.

(4473 1—3) **Edykt.**

L. 5286. Na zaspokojenie sumy 100 złr. z pn. odbędzie się na rzecz Mojżesza Krautera w c. k. sądzie powiatowym w Bochni egzekucyjna sprzedaż realności Józefa Mysiny pod l. 14 w Okulicach w powiecie Bocheńskim położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w dniu 14 lipca, 18 sierpnia i 22 wrześuia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania wynosi 1710 złr.

Zakład 171 złr.

Wrazie niewyzyskania przy licytacyi ceny 300 złr. ułożone będą przy trzecim terminie warunki uławiające.

Protokół zastawniczego opisania, oszacowania, oraz resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Bochnia dnia 4 kwietnia 1879.

(4471 1—3) **Edykt.**

L. 2284. C. k. Sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia aumy 1000 złr. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w dniach 14 lipca, 18 sierpnia i 22 września 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności Grzegorza Przyborowskiego własnej pod l. k. 9 w Mikłaszowicach położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 3300 złr.

Wadyum 330 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.

Bochnia dnia 9 kwietnia 1879.

(4474 1—3) **Edykt.**

L. 7579. C. k. sąd powiatowy w Bochni podaje do wiadomości, że w dniach 14 lipca, 18 sierpnia i 22 września 1879 o 10 przed południem odbędzie się w tymże sądzie na zaspokojenie wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 588 złr. z pn. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa pod l. 96 w Jodłówce położonego dłużnika Maryanny Borowcowej własnego wykazem hipotecznym l. 96 gminy Jodłowka objętego.

Cena wywołania wynosi 1100 złr.

Wadyum 110 złr.

Resztę warunków przeglądnąć można w registraturze.

Bochnia dnia 3 kwietnia 1879.

(4465 1—3) **Edykt.**

L. 6296. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w sumie 7497 złr. 65 ct. w. a. z przynależytościami tudzież wierzytelności Tarnowskiej kasy oszczędności prawomocnym nakazem zapłaty z dnia 18 września 1873 l. 19205 przyznanej w sumie 1900 złr. w. a. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna części dóbr Łowczów czyli Łowczówek do p. Ludwiki z Łapińskich Krasuskiej należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w jednym terminie tj. dnia 22 lipca 1879 o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w ilości 16170 złr. w. a. według statutów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy udzieleniu pożyczki oznaczona, wszelako pomienione części dóbr sprzedane zostaną także poniżej wartości jednak przynajmniej za sumę 10000 złr. w. a.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi kwotę 1500 złr. w. a.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. główny urząd podatkowy w Tarnowie, c. k. Prokuratorya skarbu we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni, a w szczególności wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi następnie ci wierzyciele, którzyby po dniu 14 kwietnia 1878 do hipoteki dóbr Łowczów czyli Łowczówek weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora adw. Dra. Psarskiego uchwałą z dnia 29 kwietnia 1875 l. 1630 ustanowionego, tudzież przez edykt, ogłoszenie którego równocześnie zarządza się.

Tarnów dnia 29 maja 1879.

(4472 1—3) **Edykt.**

L. 2283. Ck. sąd powiatowy w Bochni podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 150 złr. a względnie niespłaconej jeszcze reszty odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 14 lipca, 18 sierpnia i 22 września każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużników Bartłomieja Cieślika i Barbary Cieślik własnej, pod l. k. 63, rep. 7 w Mikluszowicach położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 500 złr. a. w.

Wadyum 50 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Bochnia 15 kwietnia 1879.

(4487 1—3) **Konkurs.**

L. 4497. Posada oficyała wyższego sądu krajowego we Lwowie z płacą X klasy rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą w drodze przynależnej swoje udokumentowane podania do Prezydyum wspomnionego sądu w terminie do 20 lipca 1879.

We Lwowie, dnia 2 lipca 1879.

(4467 1—3) **Edykt.**

L. 7772. Samborski ck. sąd obwodowy jako sąd wekslowy, przychylając się do prośby p. Mykity Chylińskiego wzywa niniejszem dzierżyciela weksla z daty Stryj 19 marca 1877 na 115 złr. w. a. opiewającego, wystawionego przez Mykitę Chylińskiego, płatnego w rok po wystawieniu, a przez Stanisława Mykitkę (w Stryju) do zapłaty przyjętego — ażeby tenże do 45 dni licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, przedłożył rzeczony weksel sądowi temu obwodowemu, albowiem wrazie zaniedbania przedłożenia onego, amortyzacya tegoż na żądanie proszącego będzie orzeczoną.

Sambor 27 maja 1879.

(4486 1—3) **Edykt.**

L. 26078. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że w sprawie c. k. uprzyw. akc. Banku hipotecznego przeciw Jakóbowi Lautersteinowi i Chaimowi Izaakowi Grosshand o zapłacenie 2 rat po 460 złr. i reszty kapitału 9767 zł. 89 ct. z pożyczki 10.000 złr. z pn. w przedmiocie ułożenia ułatwiających warunków licytacyi realności we Lwowie pod l. $703\frac{2}{4}$ dłużników własnej odbędzie się w tutejszym sądzie krajowym na dniu 5 sierpnia 1879 o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. $703\frac{2}{4}$ Jakóba Lautersteina i Chaima Izaaka Grosshand własnej, pod następującemi ułatwionymi warunkami:

1. Licytacya ta odbędzie się ryczałtowo na jednym tylko terminie w dniu 5 sierpnia 1878 o godzinie 10 rano, na którym realność powyższa l. $703\frac{2}{4}$ we Lwowie bez ewikcyi za jakąkolwiekbądź cenę nawet niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

2. Cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 43323 złr. w. a.

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład (wadyum) $\frac{5}{100}$ ceny wywołania 43233 złr. to jest sumę 2161 złr. 65 ct. w. a.

O tem zawiadamia się mających chęć kupienia z tem, że dalsze warunki w ts. registraturze przejrzane być mogą.

Lwów dnia 7 czerwca 1879.

(4480 1—3) **Edykt.**

L. 2072. Rezolucyą z 24 grudnia 1878, do l. 9463, dozwolił tutejszy sąd na zaintabulowanie Piotra Gościńskiego za właściciela sumy 180 zł. z pn., dotychczas egzekucyjnie zaintabulowanej, na rzecz Michała Gościńskiego w stanie biernym 9/20 części realności we Lwowie pod l. $486\frac{1}{4}$ położonej, Józefa Wróblewskiego własnej, niemniej w stanie biernym realności pod l. $965\frac{1}{4}$ we Lwowie położonej, małżonków Jakuba i Maryanny Ożgów własnej.

O tem niewiadomych z życia i miejsca pobytu Jakuba i Maryannę Ożgów, a względnie ich z imienia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców uwiadamia, dla nich kuratorem p. dr. Stanisława Schmieta adwokata w Sanoku ustanawia i temuż wyżwspomnianą rezolucyę doręcza się.

C. k. sąd powiatowy.

Sanok 20 maja 1879.

(4402 3—3) **Edykt.**

L. 8574. C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że celem zaspokojenia należytości Chaskla Feitelbaum w kwocie 142 zł. 92 ct. w. a. odbędzie się licytacya gospodarstwa pod l. 54 w Czerwonej woli Stacha Ciurka własnego na dniu 1go sierpnia na dniu 1 września i na dniu 13 października 1879 o 10 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi 225 złr. a wadyum 22 złr. 50 ct. w. a.

Resztę warunków można w registraturze przejrzeć.

Sieniawa 12 grudnia 1878.

(4457 1—3) **Edykt.**

L. 6946. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że wskutek edyktu tutejszosądowego z dnia 2 kwietnia 1878 l. 6946 otwarto nowe księgi gruntowe:

I. Dla majętności tabularnych:

1) Janow w okręgu Janowskiego c. k. sądu powiatowego;
2) Turynka w okręgu Żółkiewskiego c. k. sądu powiatowego;
3) Wulka-zapałowska z miejscowościami Czeterboki i Szczebywilki w okręgu Lubaczowskiego c. k. sądu powiatowego;
4) Rata w okręgu Rawskiego c. k. sądu powiat.;
5) Repużyńce czyli Rypuszyńce i
6) Raszków w okręgu Horodenieckiego c. k. sądu powiatowego;
7) Kułaczyn w okręgu Sniatyńskiego c. k. sądu powiatowego;
8) Bolestraszyce i
9) Bolestraszyce część w okręgu Przemyskiego c. k. sądu powiatowego m. d.;
10) Cieszacin mały (Cieszacinek) i
11) Kisielów w okręgu Jarosławskiego c. k. sądu powiatowego;
12) Olchowa;
13) Weremień, przyległość do Liska, i
14) Łączki, przyległość do Liska w okręgu Liskiego c. k. sądu powiatowego;
15) Radłowice w okręgu Samborskiego c. k. sądu powiatowego m. d.;
16) Buczały z Hermanem i
17) Ryczychów w okręgu Komarzańskiego c. k. sądu powiatowego;
18) Rybno i
19) Pacyków w okręgu Stanisławowskiego c. k. sądu powiatowego m. d.;
20) Wasylków i tych części składowych tejże majętności które w skutek uchwały lwowskiego c. k. sądu krajowego z dnia 10 marca 1877 do l. 6850 wcielone zostały do nowo utworzonego ciała pod nazwą Zacisze w okręgu Husiatyńskiego c. k. sądu powiatowego;
21) Pankowce w okręgu Załozieckiego c. k. sądu powiatowego;
22) Sarańczuki i
23) Baźnikówka w okręgu Brzeżańskiego c. k. sądu powiatowego;
24) Chorostków w okręgu Halickiego c. k. sądu powiatowego;
25) Hranki i
26) Kuty, tudzież
27) Borynicze w okręgu Chodorowskiego c. k. sądu powiatowego;
28) Dubszcze (Dóbrcze czyli Dubrzcze) w okręgu Kozowskiego c. k. sądu powiatowego położonych;

II. Dla posiadłości mniejszych w gminach katastralnych:

1) Janow podlegających Janowskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
2) Turynka podlegających Żółkiewskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
3) Wulka zapałowska z miejscowościami Czeterboki i Szczebywilki podlegających Lubaczowskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
4) Magierów podlegających Niemirowskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
5) Rata podlegających Rawskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
6) Repużyńce czyli Rypuszyńce i
7) Raszków podlegających Horodenieckiemu c. k. sądowi powiatowemu;
8) Kułaczyn podlegających Sniatyńskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
9) Belestraszyce podlegających Przemyskiemu c. k. sądowi powiatowemu m. d.;
10) Cieszacin mały z Kisielewem podlegających Jarosławskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
11) Olchowa i
12) Weremien Łączki podlegających Liskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
13) Radłowice podlegających Samborskiemu c. k. sądowi powiatowemu m. d.;
14) Buczały z Hermanem i
15) Ryczychów podlegających Komarzańskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
16) Rybno i
17) Pacyków podlegających Stanisławowskiemu c. k. sądowi powiat. m. d.;
18) Wasylkow podlegających Husiatyńskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
19) Pańkowce podlegających Załozieckiemu c. k. sądowi powiatowemu;
20) Saranczuki z Baźnikówką i Nowogroblą podlegających Brzeżańskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
21) Chorostków podlegających Halickiemu c. k. sądowi powiatowemu;
22) Hranki i Kuty tudzież
23) Borynicze podlegających Chodorowskiemu c. k. sądowi powiatowemu;
24) Dubszcze czyli Dobrcze podlegających Kozowskiemu c. k. sądowi powiatowemu jako instancyi realnej, i że wyznaczony pomnienionym edyktem termin do zgłoszenia praw rzeczowych odnoszących się do nieruchomości nowemi księgami gruntowemi objętych z dniem 1 czerwca 1879 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w rzeczonych księgach na zasadzie §. 7 lit. b. ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr. 96 dz. u. p. uskutecznionego w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty najdalej do dnia 1 kwietnia 1880 a to, co do majętności tabularnych pod I. 1, 2, 3, 4 wymienionych w c. k. sądzie krajowym dla spraw cywilnych we Lwowie pod I. 5, 6, 7 w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi;

Pod I. 8, 9, 10, 11, 13, 14 w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu;

Pod I. 15 do 17 w c. k. sądzie obwodowym w Samborze;

Pod I. 18. 19, 24 w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie;

Pod I. 20 w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu;

Pod I. 21 do 28 w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie;

Zaś co do posiadłości pod II. poszczególnionych w dotyczącym c. k. sądzie powiatowym zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów dnia 3 czerwca 1879.

Doniesienia prywatne.



Zupełna wyprzedaż fortepianów, pianin, harmonium i innych instrumentów, z powodu zwinięcia interesu po **znacznie zniżonych cenach**. Ulica wyższa Ormiańska l. 16, vis a vis kościoła na 1szem piętrze

(4080 6 - 40) **Jan Balko.**

Ogłoszenie.

(4425 2—3)



W Izydorówce

poczta **Żurawno.**

Zupełna wyprzedaż z wolnej ręki stadniny krwi oryentalnej, składającej się z klaczy z źrebiętami, z roczniaków, dwulatek, trzylatek i starszych koni i ogierów. Roczniaki, dwulatki i trzylatki są po ogierze Emirze, koniu czystej krwi oryentalnej, pochodzącym ze stajni Jaryczowieckiej.

Między innemi jest do sprzedania **klacz gniada sześcioletnia, pod amazonkę ujeżdżona,** już jako taka używana, pietnastej miary.

Wałach czteroletni ciemno kasztanowaty, pod wierzch ujeżdżony, pietnastej miary i 3 cale. — Bliższa wiadomość w Administracyi majątku Izydorówka. Najbliższa stacya kolei Czerniowieckiej Bortniki lub Stryj.

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstw. Krakowskiem

na rok

1879

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi

„Gazety Lwowskiej."

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za nadesłaniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

Fortepian

pod korzystnemi warunkami do **wypożyczenia** na kilka miesięcy. Bliższa wiadomość u pana **Jędrzeja Markiewicza.**

(444? 2—3)

Galicyjski
Zakład zastawniczy i kredytowy
we Lwowie

w gmachu teatralnym,

zawiadamia członków swoich, że dnia 13go lipca 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się

nadzwyczajne walne

Zgromadzenie

członków Galicyjskiego Zakładu zastawniczego i kredytowego.

Porządek dzienny.

1. Zmiana statutów i regulaminu wedle wniosków komisyi, wybranej przez walne zgromadzenie na dniu 18 maja 1879.
2. Wybór 9ciu członków rady zawiadowczej.
3. Zatwierdzenie wyboru 3 członków dyrekcyi.

Lwów dnia 1 lipca 1879.

(4460 2—3) **Dyrekcya.**

(4441 2—3) L. 2248.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza przy Stowarzyszeniu Opieki Chorych należących do Towarzystwa c. k. uprz. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej dla przestrzeni Czerniowce Czerepkoutz, z siedzibą w Czerniowcach rozpisuje się niniejszym konkurs.

Z posadą tą połączony jest obowiązek leczenia wszystkich członków powyższego Stowarzyszenia, zostających w obowiązku przy Towarzystwie powyż wymienionej kolei, tak urzędników jakoteż sług i robotników dziennych, również i rodzin tychże członków.

Jako wynagrodzenie przeznacza się 500 zł. w. a. rocznej płacy oraz 150 zł. w. a. tytułem rocznego dodatku na opędzenie kosztów podróży, fiakrami przedsięwziąć się mających, które te należytości w ratach miesięcznych z dołu wypłacane będą.

Ubiegający się o tę posadę winni swoje podania przy dołączeniu dyplomu na doktora medycyny i chirurgii, również świadectw z dotychczasowej praktyki w tymże zawodzie, najdalej do 10 lipca 1879 bezpośrednio do Wydziału wyżwspomnianego Stowarzyszenia we Lwowie na dworcu.

Posada ta nadaje się wprawdzie za dekretem wszelako bez obowiązku udzielenia jakiegokolwiek wynagrodzenia po wystąpieniu lub zaprzestaniu wypełniania tego obowiązku, z prawem obustronnego każdorazowego wypowiedzenia, licząc 3 (trzy) miesiące od dnia wniesionej wymowy, tak z jednej jako i z drugiej strony

Lwów 24 czerwca 1879.



(2306 9 10)

C. k. uprz. gal. akcyjn. Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu** od dnia 1 czerwca 1879

ASYGNACYE KASOWE

4 procentowe, płatne w **30** dni po wypowiedzeniu,
4½ „ „ **60** „ „ „
5 „ „ **90** „ „ „

Wszystkie **asygnacye kasowe, przed 1 czerwca 1879 r.** w obieg puszczone, będą oprocentowane o ½% niżej, a mianowicie:

4½ proc. od 1 lipca b. r. tylko po **4%**
5 „ od 1 sierpnia „ „ „ **4½%**
5½ „ od 1 września „ „ „ **5%**

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 28 maja 1879.

(4417 1—?) **Dyrekcya.**

(Przedruk nie będzie płacony.)

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12. dom Wernera.